Ner 191. Kraków, Czwartek 21 Sierpnia 1890. Rocznik XLIII.

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Głosy dzienników rosyjskich z powodu wizyty cesarza Wilhelma II w Rosyi.

Wszystkie dzienniki petersburskie poświęcają artykuły wstępne wizycie cesarza niemieckiego. Są one z wielu względów znaczące i charakterystyczne i dlatego przytaczamy z nich główniejsze ustępy.

Zaczynamy od *Graždanina*, organu ks. Meszczerskiego, który pisze:

„Żaden z pruskich monarchów nie kochał tak Rosyi, jak cesarz Wilhelm I, ale historyczna prawda nakazuje nie zapominać, że nigdy, miłości owej na przekór, polityka Niemiec względem Rosyi nie była więcej obłudną i dwulicową, jak właśnie wówczas. Działo się to z tej prostej przyczyny, że oprócz polityki dwóch monarchów, była jeszcze bismarckowska polityka niemieckiego kanclerza i to tem silniejsza, że była niepochwytną w czynach, a widoczna dopiero w skutkach...

Teraźniejsze wylania dla Rosyi, czynione przez bezsilnego Bismarcka na piersiach różnych korespondentów, nie mogą pogrążyć w morzu zapomnienia tej historycznej przeszłości, gdy pod pozorem, że on (Bismarck) nie wiedział, czego żąda Rosya, robił wszystko to, czego Rosya nie chciała.

Obecnie, w osobie mężnego, honorowego i otwartego jenerała Caprivi nie znajdziemy nikogo innego, tylko wykonawcę myśli swojego monarchy. Pruski orzeł przestanie być dwugłowym, a dyplomaci rosyjscy i całej Europy nie będą potrzebowali studyować z takim trudem politycznej zagadki, aby dowiedzieć się, gdzie zaczyna się cesarz, a gdzie kończy kanclerz...

Wobec tego, niepodobna nie powitać radośnie drugiego przyjazdu cesarza Niemiec."

Świet zaznacza, iż wszystkie polityczne sfery Europy z natężoną uwagą śledzą obecną wizytę cesarza niemieckiego i oczekują po niej rozwiązania najzawikłańszych i zatrważających kwestyj politycznych. „Czy spotkanie monarchów będzie miało następstwa, jakich po niem oczekują, przewidzieć ma się rozumieć trudno; ręczyć atoli można, że jeżeli cesarz Wilhelm II szczerze życzy sobie, aby położenie nienormalne, ciężkie, przygniatające wszystkich, zmieniło się, to w Rosyi napotka po temu grunt najpodatniejszy. Ciemna przyszłość, brak zaufania w trwałość pokoju europejskiego, są to fakty przygnębiające obecnie położenie Europy, tak drogo kosztujące wszystkie państwa. Jeżeli cesarzowi Wilhelmowi II, od którego bardzo zależy ochrona pokoju europejskiego, tak niezbędnego dla dobra narodów i cywilizacyi, uda się obalić przewidywania pesymistyczne i wzbudzić zaufanie do swych dążeń pokojowych, a tem samem osłabić niebezpieczeństwo militaryzmu niemieckiego, to imię jego nabierze wielkiej popularności nietylko w Niemczech, ale i w Rosyi. Posiada on po temu zupełną możność, wszystko też będzie zależało od jego osobistych zamiarów i planów. Witamy wstąpienie na ziemię rosyjską monarchy niemieckiego i spodziewamy się, że następstwa widzenia się monarchów będą zbawienne dla obu narodów."

W tym samym duchu, co *St. Petersb. Wiedom.*, organ p. Awsiejenki, porusza także *Now. Wremia* kwestyę bułgarską. Jak już przytoczyliśmy wczoraj, pisał p. Awsiejenko, że kwestya bułgarska, równie jak kwestya serbska potrzebuje kuracyi przez całe lata. „Najdobroduszniejszy z dyplomatów nie uwierzy w to, aby w Wiedniu, za pośrednictwem Berlina, proponowano nam radykalne przywrócenie naszych wpływów na sprawy bałkańskie wogóle, a Bułgaryi w szczególności. A jednak, czyż to nie stanowi *conditio sine qua non* długowiecznego pokoju? Że jednostronne porozumienie pomiędzy Rosyą a Niemcami jest możliwe całkowicie, to nie ulega sporowi. Ale od tego wniosku daleko do hipotezy, że wizyta teraźniejsza cesarza Niemiec położy kres wieloletniej, sztucznie pomyślanej i przebiegle przeprowadzonej intrydze, mającej na celu zupełne usunięcie Rosyi od półwyspu Bałkańskiego. W danej chwili nie uważamy za potrzebne energicznie przeciwdziałać, ale któż może pomyśleć, że my tem samem sami kwitujemy ze wszystkiego, co z prawa należy się nam na Wschodzie? Nie należy przeceniać kwestyi ani w tę, ani w ową stronę. Nie można przypuszczać, że jutrzejsza wizyta nie oddziała na ustalenie pokoju europejskiego, ale też nie można wyobrażać sobie, że w ciągu dziewięciu dni zmieni się to, co w ciągu ostatnich pięciu lat zlało się w jednę cudaczną anomalię, nazywaną „kwestyą bułgarską."

Tak samo zapatruje się na tę kwestyę także *Now. Wr*: „W Wiedniu spodziewają się, że rezultatem wizyty cesarza Wilhelma w Rosyi będzie zgoda naszego rządu na takie rozwiązanie kwestyi bułgarskiej, które nie przywróci w Bułgaryi prawnego porządku rzeczy, dokładnie i jasno określonego na traktacie berlińskim. Podobne oczekiwania są najzupełniej błędne. Nic innego, tylko przywrócenie litery traktatu berlińskiego zadowolić nas może i innego „rozwiązania kwestyi bułgarskiej" nie uznają tu. Jestto dla Rosyi sprawą tego „narodowego honoru", o którym wspomniano w pamiętnym najw. reskrypcie na imię jenerała-adjutanta Wannowskiego.

„Ta polityka, której trzymał się dotąd rząd austryacko-węgierski w Bułgaryi, stanowi, jak to już wyraziliśmy niezliczoną ilość razy, jedyną przyczynę istnienia owego „zastraszającego politycznego zadania". Nie od Rosyi zależy usunąć tę przyczynę i śmiemy przypuszczać, że cesarz Wilhelm jedzie do nas, czując doskonale, iż, jeśli europejski pokój nie może być ustalony bez rozwiązania kwestyi bułgarskiej, to nalegać na usunięcie tej przeszkody należy nie w Petersburgu, lecz w Wiedniu."

Młodego cesarza niemieckiego witają *Nowosti* temi słowy:

„Cesarz niemiecki zwracał, przykuwał do siebie uwagę całej Europy. Ustawiczne podróże i zjazdy, wielorakie mowy, olbrzymie zmiany w polityce wewnętrznej Niemiec, niezwykła ruchliwość — wszystko to sprawiło, że cesarzem Wilhelmem II-gim interesuje się żywo cała Europa. W ciągu krótkiego czasu panowania tego monarchy nastąpiła radykalna przemiana zdania na korzyść przymiotów osobistych młodego cesarza, jego charakteru. planów, oraz systemu działalności. W roku 1888, kiedy cesarz Wilhelm przybył do Rosyi po raz pierwszy, uważano go za wychowańca, za narzędzie ks. Bismarcka; obecnie występuje on przed nami, jako jednostka całkiem niezależna, monarcha, który swego niedawnego wychowawcę zdążył już złożyć do starych... archiwów."

Dziennik ten odpowiada wreszcie na pytanie: czego chce nowa polityka niemiecka od Rosyi? „Dowiemy się o tem prawdopodobnie po teraźniejszej wizycie. W każdym razie, Rosya zawsze ceniła niemiecki naród i szanowała zasługi jego dla cywilizacyi. Przeszło wiek żyliśmy w przyjaźni z Niemcami. I dawniejsze Prusy i teraźniejsze Niemcy niemało skorzystały na przyjaźni Rosyi. Ogólna opinia rosyjska nie mogła i nie może stać tylko po stronie „polityki krwi i żelaza". My przynajmniej nie możemy zachwycać się przemianą całych Niemiec w koszary i wraz z całą Europą uznajemy niedogodne następstwa „zbrojnego pokoju", stworzonego przez ks. Bismarcka.

„Jeśli ta polityka obecnie zmieniła się, jeśli nas otwarcie wzywają do przyjaźni i pokoju, to nie mamy powodów uchylać się od niej, jak i od wszelkich innych pożądanych stosunków. Rosya dość silna, aby się nie bać żadnych lig i koalicyj. Przegrywała ona po większej części w tych wypadkach, gdy liczyła na cudzą przyjaźń. Bez szczególnych wezwań Rosya zawsze była po stronie tego, co mogło przyczynić się do utrwalenia pokoju i poprawienia europejskich stosunków.

„Niemiecka polityka zewnętrzna stanowi jeszcze dziś taką plątaninę, tak wiele w niej wręcz wrogich nam pierwiastków, że mimowolnie opinia skłania się ku wielkiej ostrożności. Szczególne jakieś usługi są dla nas prawie zupełnie zbytecznemi; wystarczy, jeśli nieprzyjazna dla nas polityka niektórych mocarstw nie znajdzie poparcia w Berlinie."

W sprawie obostrzenia ustaw przeciwko żydom w Rosyi piszą z Petersburga do *Polit. Corr.* co następuje:

Wiadomości o mającem nastąpić obostrzeniu ustaw przeciwko żydom w Rosyi, wskutek znacznego wrażenia, wywołanego w wielu miejscach wskutek manifestacyi w parlamencie angielskim i w senacie w Waszyngtonie, nie przeszły i tu bez zwrócenia na siebie wielkiej uwagi. Dla kół obznajmionych ze stanem ustawodawstwa żydowskiego w Petersburgu, było od początku jasną rzeczą, iż wiadomości *Timesa* były w przeważnej części co najmniej silnie przesadzonemi. Wiedziano specyalnie o tem, iż najtwardsze z przytoczonych postanowień, a mianowicie to, według którego żydzi w całej Rosyi, włącznie z Królestwem polskiem, tylko w miastach żyćby mogli i nie mogliby nabywać ani dzierżawić dóbr ziemskich, faktycznie nie egzystuje i wcale nie było proponowanem.

Prawda, że w ostatnich dniach mówiono wiele o pewnych prowizorycznych zarządzeniach administracyjnych do ustawy o żydach z roku 1882, a które to zarządzenia uważaćby można tylko za obostrzenie istniejących przepisów o żydach. Przez te prowizoryczne zarządzenia byłaby posiadłość żydowska gruntowa i ziemska, szczególnie w Królestwie polskiem, znacznie ograniczoną. Tylko w tych miastach i okręgach, w których żydzi od dłuższego czasu własność ziemską posiadają, miało im to prawo być zachowanem. Lecz takie prowizoryczne zarządzenia, jak na zasadzie całkiem autentycznej informacyi zaręczyć można, nie zostały faktycznie wydanemi. W kołach rządowych zaczynają powolnie zastanawiać się nad szkodliwemi pod względem ekonomicznym następstwami wydanych w r. 1882 przez Ignatiewa ustaw przeciwko żydom. Wówczas wiele tysięcy zamożnych rosyjskich żydów wyemigrowało do Ameryki. Po kilku latach, pozbawieni wszelkich środków, zjawili się oni znowu w Rosyi. Złe, które chciano przytłumić, pogorszyło się więc bardziej. Minister skarbu, który musi uwzględniać usposobienie giełd w Londynie, Berlinie i Paryżu, już ze względu na interesa swego wydziału przeciwny jest wszelkiemu obostrzeniu ustaw żydowskich. Komitetowi ministrów, jak już wspomniano, nie przedłożono żadnych nowych na tem polu projektów.

Prawda, że w ostatnich czasach poszczególni gubernatorowie wydali rozporządzenia, w których nakazują podwładnym organom ścisłe wykonywanie obowiązujących ustaw żydowskich, a wniosek ztąd łatwy, iż minister spraw wewnętrznych dał do tych rozporządzeń impuls za pomocą instrukcyj wydanych we własnym zakresie działania. Według *Graždanina* miała być w samym Petersburgu zarządzoną dokładna rewizya papierów legitymacyjnych wszystkich tam mieszkających żydów, aby stolicę uwolnić od tych elementów, które nie mają prawa do stałego w Petersburgu pobytu. Praktyka okazuje przeto, że stare ustawy, ograniczające siedzibę żydów do zachodnich gubernij, które były dotąd dość pobłażliwie wykonywane, obecnie bywają surowo zastosowywane. Nowych i obostrzających ustaw przeciwko żydom wśród dzisiejszych stosunków wcale nie potrzeba. Zarząd państwa w obowiązujących ukazach posiada do gnębienia żydów cały arsenał broni, z której każdej chwili może zrobić użytek.

Przegląd polityczny.

Kraków 20 sierpnia.

Czytamy w *Gazecie Narodowej*:

„Jak się dowiadujemy, p. namiestnik hr. Badeni udaje się w niedzielę do Wiednia, celem załatwienia u rządu centralnego doniosłej sprawy przesilenia marszałkowskiego.

Donoszą nam również, że tegoroczna sesya sejmowa może być w razie potrzeby zwołaną znacznie wcześniej, aniżeli d. 25 września."

Wiener Allg. Ztg pisze: „Jak nam ze strony wiarogodnej donoszą, zanosi się w najbliższym czasie na zlanie się staroczeskiej *Politik* z klerykalnym wiedeńskim *Vaterlandem*. Pismo, mające się wytworzyć z tego połączenia, wychodzić ma w Pradze i służyć za organ całej połączonej prawicy." Oczywiście, wiadomość tę powtarzamy na odpowiedzialność *W. Allg. Ztg.* Jest ona bądź co bądź ciekawym, jeżeli nie faktem, to wymysłem.

Ks. Bismarck przyszedł już widocznie do przekonania, że dotychczasowe jego rozmowy z rozmaitemi interwiewerami nie przynosiły żadnej korzyści a czyniły tylko ujmę jego godności, unika ich teraz bowiem wyraźnie. W tych dniach urządzili mieszkańcy Kissingen korowód dla niego, a kiedy mu już nie wypadało inaczej jak odpowiedzieć na powitalną przemowę burmistrza, wyraził swą wdzięczność za oznaki uczuć przyjaznych, jakich przez szesnaście lat doznawał w Kissingen, dodał kilka słów wesołych o „starej miłości, która nie rdzewieje", ale unikał starannie wszelkich aluzyj do obecnej polityki.

O planach reform w zakresie finansów, gmin wiejskich i szkół, nad którémi się obecnie w ministerstwie pruskiem zastanawiają, pisze wychodząca w Monachium *Allg. Ztg*, że co do reform podatkowych tyle dotąd tylko jest pewnem, że ma być zmienionym tryb postępowania w rozkładaniu podatku dochodowego. Wysokość jego niema w wyższych klasach zależeć od oszacowania wysokości dochodu przez władze, ale od własnego zeznania kontrybuenta. Co do nowego urządzenia gmin wiejskich ma być już plan opracowanym. Słychać o zamiarze urządzenia gmin zbiorowych, którym na ich użytek przekazane być mają podatki gruntowy i domowy, a ze względu na wzmagające się coraz bardziej wydatki na szkoły ma być zaprojektowaną jeszcze osobna ustawa uposażenia szkół gminnych z funduszów rządowych. O ile informacye *Allg. Ztg* są dokładnemi, okaże się dopiero po zebraniu się sejmu pruskiego, który, jak się zdaje, będzie tym razem miał dużo spraw do załatwienia.

Francuska Izba deputowanych ma przez omyłkę w obliczaniu ludności jednego deputowanego za wiele. Oto najświeższa wiadomość, jaka dla urozmaicenia nowin w czasie ogórkowym nadchodzi z Paryża. W myśl ustawy wyborczej, ma na każde sto tysięcy ludności przypadać jeden deputowany. Na podstawie mylnych dat statystycznych wybrano w pewnej części Paryża dwóch deputowanych, podczas gdy sprawdzona dokładnie ilość ludności usprawiedliwia tylko wybór jednego. Deputowanymi tymi są Barodet i Chassaing, z których pierwszy otrzymał 5630 drugi 3562 głosów. Rzeczą Izby, skoro się zbierze, będzie rozstrzygnąć, czy wybór Chassainga, czy też obu deputowanych ma być unieważnionym. W ostatnim razie musiałby być nowy wybór rozpisanym. Być też może, że Izba ze względu na drobność pomyłki w obliczaniu ludności — chodzi bowiem tylko o niedostatek 2000 mieszkańców — przejdzie nad zakwestyonowaniem pomienionych wyborów do porządku dziennego.

Szerzona w ostatnich czasach wiadomość, że pewna część monarchistów francuskich zrzeka się swych dotychczasowych dążności i zamierza przyłączyć się do grona republikanów, ogranicza się podobno jedynie do zamiaru, który już od dawna ogłaszał Dugué de la Fauconnerie, a za którym w ostatnich czasach przemawiał także *Figaro*, aby stać na straży interesów konserwatywnych, wspierać w tym celu otwarcie konserwatystów republikańskich i pomagać umiarkowanym republikanom zwalczać radykalizm.

Buda-Peszt 18 sierpnia. Wskutek zaproszenia cesarza Wilhelma, w końcowych manewrach na Szlązku pruskim, które się odbędą we wrześniu, weźmie udział w otoczeniu cesarza Franciszka Józefa nietylko minister spraw zagranicznych hr. Kalnoky, ale także szef sztabu jeneralnego baron Beck.

Wrocław 18 sierpnia. W zjeździe członków stowarzyszenia literatów niemieckich bierze udział przeszło 350 osób, pomiędzy innymi Bodenstedt, Freytag i Emil Ritterhaus. Na pierwszem posiedzeniu, które się odbyło w dniu wczorajszym, zdawał sprawę o działalności stowarzyszenia Robert Schweichel; następnie przyjęto rezolucyą przemawiającą za przedłożeniem parlamentowi wniosku dotyczącego nakładu dzieł literackich. Na temże posiedzeniu uchwaliło zebranie założyć kasę zapomogi na starość. Wieczorem odbyła się na cześć zjazdu uroczystość w zakładzie Libicha. Wzięli w niej udział nadburmistrz Friedensberg, jenerał komenderujący, komendant miasta i liczni członkowie kongresu statystycznego. Mowę zastosowaną do uroczystości wygłosił przewodniczący stowarzyszenia Schweichel. Na rok przyszły wybrano przewodniczącym Schweichla, zastępcą przewodniczącego Wenzla, a skarbnikiem Ziemsena.

Królewiec 18 sierpnia. Książę Albrecht pruski przybył tu dzisiaj rano; na dworcu byli obecnymi oprócz komenderującego jenerała Bronsarta z Schellendorfa i jenerał majora Rauchhaupta prezes rejencyi Heydebrand Lassa, prezes policyi Brand i kilku innych wyższych dostojników. Książę Albrecht udał się zaraz po wyjeździe na zamek królewski, witany przez licznie zgromadzoną publiczność hucznem „hurrah!" Następnie zwiedził książę port królewiecki. Wieczorem odbył się bankiet u komenderującego jenerała. Jutro przedstawioną zostanie księciu Albrechtowi czwarta brygada piechoty.

Berlin 19 sierpnia. Jako następcę ministra wojny, jenerała Verdy du Vernois, który niebawem ustąpi, wymieniają tu powszechnie jeneral-kwatermistrza cesarskiego Witticha.

La Rochelle 19 sierpnia. Prezydent Carnot przybył tu wieczorem. Ludność witała go serdecznie.

Madryt 19 sierpnia. Według oficyalnej depeszy z Tangeru sprawa napadu na Melillę i Agadir została uregulowaną. Sułtan marokański dał Hiszpanii żądane zadośćuczynienie.

Nisz 19 sierpnia. Komenda wojskowa uwięziła tu cyganów tureckich, u których znaleziono plany i rysunki tutejszej twierdzy, przeznaczone do wysłania do Ruszczuku. Bliższe szczegóły dotąd jeszcze nie znane.

W Topoli zachorowali wszyscy uczestnicy zgromadzenia członków wydziału partyi postępowej, a to po spożyciu wspólnego obiadu. Symptomy choroby pozwalają się domyślać zatrucia arszenikiem. Sprawa nie wyjaśniona dotąd, ale upatrują w tem zbrodnię polityczną, popełnioną przez partyę przeciwną. Rząd rozpoczął śledztwo.

Król Aleksander i Milan odroczyli swój wyjazd z Belgradu. Miasto dało świetny bankiet na cześć Milana, który zamierza podobno jeszcze dłuższy czas zabawić w Belgradzie. (*N. fr. Presse*).

Zofia 19 sierpnia. Dzięki pomyślnemu uregulowaniu sprawy macedońskich biskupów, zwycięstwo stronnictwa rządowego przy wyborach jest zapewnione. Nadanie wysokiego orderu Stambułowowi przez ks. Ernesta Sasko-koburskiego wielkie wywołało wrażenie.

Kair 19 sierpnia. W miejsce Blum-baszy został zamianowany Milner podsekretarzem stanu w ministerstwie skarbu.

Z Litwy. W żadnej z gubernij litewskich stosunki koscielne nie przedstawiają się tak smutnie jak w gubernii mińskiej. Jest to kraina najzawzięciej rusyfikowana i prześladowana pod każdym względem. Przemoc i gwałty religijne zaznaczyły się w niej jaskrawiej niż gdzieindziej. Jednym zamachem pióra całą ludność włościańską, z Białorusów złożoną, nawrócono na prawosławie. Ciemna, z natury apatyczna i bierna, nie znająca prawa większość ludu tutejszego uległa przemocy, tembardziej, iż opornych i szemrzących nahajką skłaniano do milczenia. Kilka jednak wsi i zaścianków odmówiło posłuszeństwa. Gorliwi w propagandzie religijnej popi i urzędnicy zasiekli w niej paru ludzi na śmierć i wpisali resztę do ksiąg prawosławnych. Mieszkańcy jednak pomimo wszelkich katuszy i prześladowań pozostali katolikami, chociaż urzędownie do prawosławnych się liczą.

Od lat 20 biedni ci ludzie pozbawieni są wszelkich posług i pociech religijnych, gdyż duchowień-

---

BEZ DOGMATU.

POWIEŚĆ

(80)

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom trzeci.

(Ciąg dalszy).

Była godzina dziewiąta, gdy dojechaliśmy do Hofgasteinu. We wsi było już spokojnie, ani jednego powozu przed hotelami, w domach ciemno. Świeciły się tylko okna w gasthausach, a u Megera jodlowało kilka wcale niezłych głosów męskich. Gdyśmy stanęli, wysiadłem z powozu, chcąc zaproponować śpiewakom, czyby się nie chcieli popisać przed hotelem; pokazało się jednak, że to byli nie wieśniacy, ale jacyś alpiniści z Wiednia, którym niepodobna było ofiarować zapłaty. Kupiłem dwa bukiety z edelwaisów i innych kwiatów alpejskich. Wróciwszy do powozu, oddałem jeden Anielce, drugi rozwiązałem, niby niechcący, tak, że rozrzucone kwiaty spadły pod jej nogi.

— Niech tam leżą — rzekłem — widząc, że chce się po nie schylić.

I poszedłem po trzeci bukiet dla ciotki. Zbliżając się do powozu, usłyszałem następne zdanie Kromickiego:

— I tu, w Hofgasteinie, gdyby urządzić dobrze drugi zakład, możnaby mieć sto od sta.

— A ty zawsze o tem samem? — spytałem go spokojnie.

I zadałem to pytanie umyślnie, było to bowiem to samo, co powiedzieć Anielce: „Patrz, gdy cała moja istota tobą jest tylko zajęta, on, obok ciebie, myśli o pieniądzach — porównaj nasze uczucia i porównaj nas."

Jestem niemal pewny, że ona mnie zrozumiała.

W powrotnej drodze kilkakrotnie usiłowałem zawiązać rozmowę, ale nie udało mi się wciągnąć w nią Anielki. Gdyśmy stanęli przy bramie willi, Kromicki poszedł z paniami na górę, ja zaś zostałem, by zapłacić powóz. Wróciwszy, nie znalazłem już Anielki przy herbacie. Ciotka powiedziała mi, że czuła się nieco zmęczona i poszła się położyć. Porwał mnie zaraz wielki niepokój i począłem czynić sobie wyrzuty, że to ja ją męczę. Nie może być nic bardziej gnębiącego dla człowieka, który prawdziwie kocha, jak to poczucie, że przynosi zło i szkodzi istocie kochanej. Piliśmy herbatę w milczeniu, bo ciotka była senna, Kromicki także jakiś niespokojny, ja zaś dręczyłem się coraz bardziej. „Musiała — myślałem sobie — wziąć bardzo do serca mój postępek. Ona wszystko bierze ze złej strony." Czułem, że jutro będzie mnie unikała i że pokój, jaki zawarliśmy między sobą, uważa za zerwany przezemnie. Te myśli przejęły mnie strachem i postanowiłem nazajutrz jechać, a raczej uciekać do Wiednia, raz dlatego, że bałem się Anielki, powtóre, że chciałem zobaczyć Chwastowskiego, a potrzecie myślałem — i Bóg jeden wie, z jaką goryczą — że jednak lepiej będzie uwolnić ją od mojej osoby i dać jej choć przez dwa dni wypoczynek.

15 lipca.

Cały szereg zdarzeń i wypadków! Nie wiem, od czego zacząć, bo ostatnie wrażenia najsilniejsze. Nigdy w życiu nie miałem tak jasnego dowodu, że jednak ona nie jest dla mnie obojętna. Muszę się wysilać, żeby zachować porządek w opowiadaniu. Mam prawie pewność, że Anielka zgodzi się na te warunki, które jej przedstawię. Chwilami dostaję zawrotu głowy. Lecz oto zmuszam się do jakiegoś ładu w pisaniu i zaczynam od początku.

Byłem w Wiedniu. Wróciłem dziś wieczorem. Przywiozłem nieco wiadomości, o których pogadamy z ciotką.

Widziałem Chwastowskiego i rozmówiłem się z nim. Co to za dzielny chłopak!... Pracuje jak wół, w klinice, zabrał się do pisania hygieny dla ludu, którą brat jego księgarz ma wydawać w postaci kilkugroszowych małych broszurek, należy do różnych stowarzyszeń lekarskich i nielekarskich, których jest czynnym członkiem, a oprócz tego umie znaleźć czas na rozmaite wesołe, może zbyt wesołe, stosunki w okolicach Kaernthner Strasse. Nie wiem, doprawdy, kiedy ten człowiek sypia. Wygląda przytem bestya, jak herkules jarmarkowy. Co za bujność życia, aż kipi!

Mówiłem z nim o powodach, które mnie sprowadziły do Wiednia bez żadnych ogródek.

— Nie wiem, czy panu wiadomo — powiedziałem — że i ja i ciotka posiadamy dość znaczne kapitały; nie potrzebujemy spekulować, ale bądź co bądź, gdybyśmy mogli włożyć je w jakie obroty, przynoszące znaczne zyski, zyski te przyszłyby do kraju. Przypuszczam także, że panu Kromickiemu moglibyśmy oddać przysługę — byłaby więc dwustronna korzyść. Mówiąc otwarcie, osoba jego, jako taka, jest nam dość obojętna, ale ponieważ stał się naszym krewnym, więc radzibyśmy byli przyczynić się do powiększenia jego majątku, naturalnie, o ilebyśmy mieli pewność, że sami nie poniesiemy przytem szkód.

— I chcielibyście państwo wiedzieć, jak stoją jego sprawy?

— Oczywiście. On naturalnie ma jak najlepsze nadzieje i nie wątpię, że jest szczery. Chodzi tylko o to, czy się nie myli. Dlatego, jeśli panu brat pisał coś o tem, nie wymagając tajemnicy, to mi pan powiedz, a powtóre poproś go pan, by umyślnie napisał do mnie i przedstawił mi jak najściślej cały stan rzeczy. Ciotka liczy w tym względzie na jego życzliwość dla siebie i na stosunki, które was łączą z nią dawniej, niż z Kromickim.

— Dobrze, powiem to bratu — odrzekł doktor. — On nawet pisał mi już coś o tem, ale co, to dobrze nie pamiętam, bo mnie to mało obchodziło.

To rzekłszy, począł szukać listu na biurku wśród mnóstwa innych; znalazł go z łatwością i czytał, co następuje:

„Mało się nie skręcę. Kobiet tu nic, a przystojnej ani na lekarstwo..."

Tu roześmiał się i rzekł:

— Nie, to co innego. Temu byłoby dobrze w Wiedniu!...

I przewróciwszy stronnicę podał mi ją do czytania, ja zaś znalazłem małą tylko wzmiankę w kilku wierszach:

„Co się tyczy Kromickiego — z naftą była klapa. Z Rothschildami wojna niemożliwa, a on z nimi zadarł. Wycofaliśmy się, ale ze znaczną stratą. Ogromne pieniądze włożyliśmy w dostawy i zdobyliśmy monopol, z tego jednak są milionowe zyski, albo może być i odpowiedzialność. Wszystko zależy od dobrej woli. Staramy się robić jak najuczciwiej, więc mamy dobrą nadzieję. Potrzebaby tylko pieniędzy i pieniędzy! bo nas płacą w stałych terminach, a ci, od których my bierzemy, żądają natychmiast, a w dodatku często dają zły materyał. Wszystko teraz na mojej głowie" etc.

— To my dostarczymy pieniędzy — rzekłem, skończywszy czytać.

W powrocie do Gasteinu dużo nad tem rozmyślałem i odzywały się we mnie jakieś lepsze instynkta. „Co będzie, to będzie — myślałem sobie — a tymczasem, zamiast gubić Kromickiego, czyby nie prościej i uczciwiej było pomódz mu. Przecie Anielka potrafiłaby ocenić taki postępek, i musiałaby ją ująć moja bezinteresowność — a o przyszłości niech Opatrzność rozstrzygnie.

Zastanowiwszy się jednak głębiej, spostrzegłem, że i w tych lepszych myślach egoizm mój gra pewną rolę. Oto przewidywałem, że Kromicki, dostawszy pieniędzy, wyjedzie zaraz z Gasteinu i uwolni mnie od wszystkich mąk, jakie mi zadaje obecność jego przy Anielce. Anielka zostanie sama wobec mego uczucia, z wdzięcznością w sercu dla mnie, z pewną niechęcią, a może i oburzeniem dla Kromickiego, choćby za to, że przyjął moją pomoc. Zdawało mi się, że położenie takie otwiera przedemną nowe widnokręgi. Przedewszystkiem chciało mi się pozbyć Kromickiego za wszelką cenę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

stwo katolickie nie ma prawa spowiadać, chrzcić i grzebać mieszkańców, wciągniętych oficyalnie do rejestrów parafian prawosławnych. Zdarzyło się kilkakrotnie, iż w instytucyach sądowych włościanie występujący w roli świadków, a zmuszani do przysięgi, na zapytanie jakiej są religii? odpowiadali: żadnej nie mamy, gdyż do cerkwi nie pójdziemy, a do kościoła nam nie wolno. Fakta podobne wywołały w gronie sędziów już nieraz zakłopotanie i niepewność, jak w danym wypadku postąpić i czy księdza, czy popa dla odebrania przysięgi zawezwać.

Gubernia mińska, rozleglejsza od innych, liczy bowiem 1709 mil kw., posiada zaledwo 54 parafij katolickich, z których 17 nie posiada proboszczów wcale. Kilka zaś innych obsadzonych jest rytualistami, których katolicy starannie unikają. Ludność gubernii mińskiej wynosi na ogół 1,680.616 mieszkańców. Z tych zaś według rejestrów urzędowych jest 170.400 wyznania katolickiego. Cyfrę tę jednak śmiało o 10.000 podwyższyć można. Dla obsłużenia całej tej ludności katolickiej, rozrzuconej na rozległych przestrzeniach, liczy się zaledwo w gubernii mińskiej 30 kilku księży. I tak: w powiecie mińskim mamy 6 parafij, na przestrzeni 94 mil kw. Z tych 4 są nieobsadzone, a mianowicie w Swierzniu, w Kojdanowie, w Wołoczkowicach i Pierszajach. W samym Mińsku są trzy parafie: katedralna, złoto górska i kalwaryjska. Pierwsza posiadająca przeszło 12.000 parafian ma dwóch księży, druga licząca około 10.000 dusz wiernych — jednego, trzecia najmniejsza także — jednego.

Proboszcz z parafii złoto-górskiej, X. Makarewicz, rytualista, to sprzymierzeniec rządu i naśladowca osławionego Sęczykowskiego. Inteligencya katolicka unika go starannie i nie bywa wcale w kościele na Złotej Górze. Ponieważ jednak przy nim znajduje się cmentarz miejski, przeto w razie pogrzebu musi się wykupywać u Makarewicza, który wziąwszy pieniądze, odstępuje pochowanie zmarłego księżom katedralnym. Jest to zwykle procedura nader kłopotliwa dla rodziny nieboszczyka, gdyż według prawa obowiązek ten należy do proboszcza.

W powiecie bobrujskim, obejmującym 219 mil kwadratowych, są 4 parafie, z których zaledwo jedna ma proboszcza, a jest nim również rytualista X. Olechnowicz, nader podejrzanej opinii człowiek. Brakuje zaś proboszczów w parafiach: Świsłoczy, Chromcu i Hłusku.

W powiecie słuckim, 140 mil kwadr. liczącym, rzeczy stoją nieco lepiej. Znajdujemy tu 7 parafij, z których jedna tylko w Starczycach jest osieroconą.

Powiat piński, mający 213 mil kwadr. obszaru, posiada 3 parafie, wszystkie obsadzone.

Powiat rzeczycki, obejmujący 217 mil kwadr., ma zaledwo dwie parafie, obie obsadzone.

Powiat mozyrski, najrozleglejszy w gubernii — liczy bowiem 309 mil kwadr. — posiada tylko 4 parafie, z których dwie w Dawidgródku i Petrykowie, są od wielu lat osierocone.

W powiecie nowogródzkim, mającym 139 mil kwadr. obszaru, znajdujemy 6 parafij, z których jedna pozbawioną jest proboszcza.

W powiecie ihumeńskim, liczącym 180 mil kwadratowych, spotykamy 5 parafij, z których jedna, w Błoniu, nie jest obsadzoną, druga zaś, w Uździe, może również uchodzić za osieroconą, posiada bowiem wprawdzie proboszcza, X. Kuszelewskiego, lecz ten cynicznem i gorszącem życiem odstręczył od siebie parafian. Ksiądz ten, oddający się bezwstydnej rozpuście i pijaństwu, jest bardzo protegowany przez rząd — złym bowiem przykładem gorszy ludność katolicką, ośmiesza duchowieństwo, oziębiając uczucia religijne. Parafianie zmuszeni tylko ostateczną potrzebą udają się do swego proboszcza, u którego gospodarzą rozmaite kobiety, targujące się zamiast księdza o każdy ślub lub pogrzeb. X. Kuszelewski słynie również z tego, iż ubrany w purpurową sutannę, bierze udział corocznie w procesyi prawosławnej, przenoszącej z Mińska do Krupców obraz Matki Boskiej, niegdyś w byłym kościele krupskim uważany za cudowny. Dziś po zabraniu kościoła na cerkiew przemalowany jaskrawie, noszony bywa przez popów z Krupców do Mińska i odwrotnie w celu podniesienia w ludzie ducha prawosławia za pomocą dawnej tradycyi. X. Kuszelewski gorliwie w tem popom dopomaga, idąc wśród duchowieństwa prawosławnego.

Powiat borysowski, posiadający 187 mil kwadr., ma ogółem 9 parafij, z których 5, w Dziedziłowicach, Konieszowie, Chołopieniczach, Ziembinie i Berezynie, od wielu lat jest osieroconych. W samem zaś powiatowem mieście Borysowie jest głośny X. Łukaszewicz, rytualista i odstępca, figurujący niestety jako proboszcz jednej z największych w tym powiecie parafij.

Wobec takich warunków dziwić się nie można, iż duch religijny podupadł bardzo nietylko pomiędzy ludem, lecz nawet pomiędzy inteligencyą, szczególniej w młodszem pokoleniu. Wpływa to niezmiernie na moralność niższych warstw społeczeństwa, dla których religia była dźwignią i obroną przeciw pokusom i występkom. *(Dz. Pozn.)*.

Poznań 18 sierpnia. (Obsadzenie arcybiskupstwa gnieźnieńsko-poznańskiego. — Robotnicy w Królestwie). Poznański *Tageblatt* powtórzywszy wiadomość w sprawie arcybiskupiej, jaką podała *Voss. Ztg*, pisze na podstawie, jak zapewnia, wiadomości zaczerpniętej ze strony kompetentnej, że dotychczas niewiadomo obydwom kapitułom, aby lista przez nie ułożona kandydatów na godność arcybiskupią była przez cesarza odrzuconą. Dalej pisze *Tageblatt*, że jest przez tę samą stronę kompetentną upoważniony do oświadczenia, „że wszystko to, co dotychczas o kwestyi osób w sprawie arcybiskupiej głoszono, polega jedynie na kombinacyach i uważać to należy za czczą gadaninę. Przypuszczać należy, że cesarz dotychczas co do listy przedłożonej przez kapituły kandydatów nie wydał żadnej decyzyi, i że prawdopodobnie kilka jeszcze tygodni upłynie, zanim to nastąpi.“

W sprawie zatrudnionych w naszych dzielnicach robotników z Królestwa polskiego przesłany obecnie został do władz odnośnych następujący kwestyonaryusz:

1) Czy według dotychczasowych spostrzeżeń, zatrudnieni robotnicy i robotnice rosyjsko-polskiej *(sic!)* narodowości, idąc od dominium do dominium, ofiarują się sami ze swą pracą, lub czy ich w znaczniejszej liczbie sprowadzają z Rosyi przedsiębiorcy?

2) Czy naprzykład uprawa ćwikły cukrowej przyczynia się do zwiększonego napływu *(Eindringen)* robotników i robotnic rosyjsko-polskiej narodowości, lub przynajmniej o tyle, że odnośne prace podejmują przedsiębiorcy, mający własny potrzebny do tego personal robotniczy, tak że pracujący około ćwikły robotnicy nie wchodzą z dziedzicem w żaden stosunek służbowy?

3) Czy istniejące przepisy co do meldunku i kontroli są wystarczające, aby zapobiedz przypływowi żywiołów polskich?

4) Czy znane są wypadki, że robotnicy rosyjsko-polskiej narodowości, wkroczywszy na terytoryum państwa tutejszego, po ukończeniu przyjętych przez siebie robót w polu, nie powrócili do Rosyi, lecz stałą siedzibę sobie w tutejszym kraju obrali, nie wniósłszy o naturalizacyą?

5) Czy przybyli tu robotnicy rosyjsko-polskiej narodowości zwykli podczas pobytu swego na tutejszem terytoryum przed powrotem do domu zmieniać miejsca, w których pracują? Czy w takich razach obserwowane są ściśle istniejące przepisy policyjne o za- i odmeldowaniu?

6) Czy zaszły także przypadki, że synowie rosyjsko-polskich, tu bez naturalizacyi pozostałych zbiegów, przez niedopatrzenie się zapisani zostali do list wojskowych i przez pomyłkę do szeregów powołani zostali?

7) Jakie przyczyny i stosunki przyczyniają się do napływu rosyjsko-polskich robotników?

Berlin 18go sierpnia. (Odznaczenie X. Dra Stablewskiego. — Urlopy ministrów. — Pismo ks. Ernesta Koburga do Miquela). Poseł X. Dr Stablewski otrzymał, jak donoszą z Rzymu do *Germanii*, od Papieża godność protonotaryusza apostolskiego. Jestto, jak wiadomo, najwyższa godność prałacka, jaka może być udzieloną księdzu, który nie jest biskupem. *Germania* do powyższej wiadomości dodaje następujące słowa:

„Odznaczenie to znanego polskiego parlamentaryusza, który już od lat wielu z siłą przekonania, wytrwałością, poświęceniem i zręcznością broni praw Kościoła i narodu polskiego w Prusach w sejmie, przyjętem zostanie nietylko przez rodaków jego, ale niewątpliwie i w szeregach centrum z najwyższem zadowoleniem. Także rząd i inne stronnictwa muszą uznać, że monsignor Stablewski usilnie stara się przyczynić do złagodzenia ran antikościelnej i antipolskiej polityki kulturnej i do przywrócenia normalnych, obie strony zadawalających stosunków, w którym to celu w ostatnich swych mowach w gorącej i pełnej ufności odezwie zwrócił się do cesarza. Z naszej strony wyrażamy X. msgrowi Stablewskiemu jak najserdeczniejsze powinszowania z powodu najnowszego odznaczenia papieskiego.“

Minister spraw wewnętrznych Herrfurth powrócił już ze swej podróży służbowej z Kilonii, i jak donosi *Kreuz Ztg*, uda się dnia 22go b. m. za dłuższym urlopem do Karlsbadu. Co do urlopu innych ministrów, to bawią obecnie w Berlinie tylko wicekanclerz Boetticher i minister finansów Dr Miquel. Po powrocie kanclerza rzeszy do Berlina uda się Boetticher również do Karlsbadu; o urlopie Dra Miquela dotąd nic nie wiadomo. Reszta ministrów znajduje się poza Berlinem, a mianowicie: Dr Gossler bawi od 11go b. m. w Tarasp w Szwajcaryi, Dr Lucius od 7go b. m. w Gasteinie, Maybach od 12 lipca w Szwajcaryi, bar. Berlepsch od 15go lipca również w Szwajcaryi, Dr Schelling od 20 lipca w Tyrolu. Minister wojny Verdy du Vernois bawi od 1go lipca w Gasteinie, powrót jego do Berlina ma też już w tych dniach nastąpić; reszta ministrów, bawiących za urlopem, powróci do stolicy w ciągu bieżącego miesiąca. Ministerstwo będzie, według *Kreuz Ztg*, w komplecie w Berlinie dopiero pod koniec przyszłego miesiąca.

Książę Ernest Koburgski, przesyłając ministrowi finansów Drowi Miquelowi wielki krzyż książęcego domu ernestyńskiego, wystosował do niego następujące słowa: „Powołanie pana na naczelnika król. pruskiego wydziału finansów i przyjęcie tego pełnego kolców urzędu napełniło mnie prawdziwą radością i chciałbym ją wyrazić przez nadanie mu wielkiego krzyża orderu mego domu książęcego. Jest to może pierwszy wielki krzyż, jaki pan posiadasz, jak pierwszym był również wielki krzyż, jaki nadałem przyjacielowi nas obudwóch p. Bennigsenowi; w każdym razie jest mi sama myśl przyjemną, że w ten sposób mogę przypomieć wszystkim zasługi i prace pana wspólne z memi około wzmocnienia narodowej idei.“

Minister finansów odpowiedział na list ten w słowach pokornych i uniżonych, z czego mu pisma wolnomyślne czynią zarzut, że na posadzie ministra zapomina rychło o swych dawnych liberalnych przekonaniach.

Sprawy krajowe.

(Krajowa Rada górnicza).

Wydział krajowy zwołał na dzień 14 września posiedzenie krajowej Rady górniczej. Porządek dzienny jest następujący:

1) Sprawozdanie o niższych szkołach górniczych subwencyonowanych z funduszu krajowego; 2) Sprawozdanie o staraniach Wydziału krajowego, celem zaprowadzenia wykładów górniczych w wyższych zakładach naukowych naszego kraju; 3) Sprawozdanie o badaniach geologicznych i technologiczno-chemicznych, zarządzanych kosztem funduszu krajowego; 4) Wnioski w sprawie statystycznych publikacyj o rozwoju przemysłu naftowego w Galicyi; 5) Wnioski członków.

W skład krajowej Rady górniczej wchodzą obecnie: Dr Mikołaj Fedorowicz, właściciel kopalń nafty; August Gorayski, poseł sejmowy; Dr Feliks Kreutz, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego; Dr Maryan Łomnicki, profesor gimnazyalny; Dr Julian Niedźwiedzki, profesor szkoły politechnicznej; Dr Bronisław Pawlewski, profesor tegoż zakładu; Dr Bronisław Radziszewski, profesor uniwersytetu; Stanisław Szczepanowski, poseł sejmowy; Antoni Strzelbicki, radca salinarny w Wieliczce; Leon Syroczyński, inżynier górniczy; Henryk Walter, radca górniczy; Franciszek Wolfarth, właściciel kopalń naftowych.

Przewodniczącym Rady górniczej jest w myśl jej regulaminu każdorazowy szef drugiego departamentu Wydziału krajowego, obecnie zatem p. Tadeusz Romanowicz.

KRONIKA.

Kraków 20 sierpnia.

— **Arcyksiąże Rainer** przejeżdżał wczoraj wieczorem przez Kraków do Lwowa i Stanisławowa. Na dworcu oczekiwali Arcyksięcia: reprezentant starostwa hr. Edward Starzeński, jenerał Neuwirth i radca policyjny p. Kaiser. Arcyksiążę podczas rozmowy dowiadywał się szczególnie o to, jak wypadły zbiory w powiecie krakowskim. Odpowiedź brzmiała, że rolnicy w przeważnej części powiatu mogą być zadowoleni z rezultatu żniw. Arcyksiążę odjechał przed godz. 11 w nocy do Lwowa pociągiem osobowym. O ile słyszeliśmy, Arcyksiążę będzie z powrotem w Krakowie d. 23. b. m.

— **Zapiski osobiste.** Poseł hr. Jan Stadnicki przepędził dzień wczorajszy w Krakowie. — P. Antoni Wrotnowski bawi w Krakowie i urzęduje w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń, jako zastępca dyrektora. — Wiceprezydent Namiestnictwa p. Jan Lidl przejechał wczoraj wieczorem pospiesznym pociągiem przez Kraków, udając się ze Lwowa do Wiednia, a następnie rozpocznie kilkotygodniowy urlop. — Członek Wydziału krajowego p. Oktaw Pietruski obejmuje jutro urzędowanie.

— **Mianowania.** Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Karola Kmiecickiego w Nowym Sączu stałym nauczycielem 4 klasowej szkoły etatowej w Starym Sączu; stałego nauczyciela kierującego Wincentego Bierońskiego w Poroninie stałym nauczycielem kierującym 3-klasowej szkoły etatowej w Czarnym Dunajcu; tymczasowego nauczyciela Michała Sajewicza w Pacykowie stałym nauczycielem szkoły etatowej w Strutynie wyżnym; stałego nauczyciela młodszego Jana Dzióbka w Szałowej stałym nauczycielem szkoły etatowej w Bruśniku: tymczasową nauczycielkę młodszą Elżbietę Seeliger w Dąbrowie stałą nauczycielką młodszą 4-klasowej szkoły etatowej w Dąbrowie; tymczasową nauczycielkę Maryę Szemelowską w Jaśle stałą nauczycielką 4 klasowej szkoły etatowej żeńskiej w Jaśle.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Bitków, w powiecie bohorodczańskim, na budowę szkoły zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Nowa szkoła miejska.** W dniu wczorajszym odebraną została po ukończeniu budowy nowa szkoła miejska barakowa, wzniesiona przy ulicy Starowiślnej. Odebrania szkoły dokonała komisya, w skład której wchodzili pp.: wiceprezydent Friedlein, radcy miejscy Redyk i Wentzl oraz dyrektor budownictwa miejskiego p. Niedziałkowski. Termin budowy szkoły dotrzymany został ściśle przez przedsiębiorców budowy, którymi są pp. Zieliński, Lux i Liebling. Nowa szkoła barakowa mieści trzy większe sale, z których każda obliczona na 80 dzieci oraz 4 sale, a z tych każda obliczona znowu na 60 dzieci. Prócz tego praktyczny ten budynek szkolny mieści kancelaryę dla dyrektora i mieszkanie dla stróża. Budowa szkoły trwała 7 tygodni. Pośpiech ten był potrzebnym dlatego, ażeby budynek oddanym mógł być na cele szkolne ze zbliżającym się rokiem szkolnym, co też istotnie nastąpi.

— **Na listę obrońców** w sprawach karnych wpisanym został Dr Ignacy Steinhaus, koncypient w biórze adwokackiem prof Rosenblatta.

— **Zakończenie zajścia na granicy rosyjskiej.** Śledztwo przeciw trzeciemu, pozostałemu w tutejszym areszcie strażnikowi pogranicznemu rosyjskiemu, Longinowi Karnausznikowowi już ukończonem zostało. Jak szybko postępowało, dowód najlepszy w tem, że całe rozległe i trudne postępowanie śledcze trwało zaledwie 24 godzin. Na podstawie zebranego materyału sąd śledczy na wniosek prokuratoryi zaniechał d. 19 bm. dalszego dochodzenia o gwałt publ. z § 81 przeciw Karnausznikowowi i tegoż do tutejszego starostwa odstawić polecił celem dalszego zarządzenia. Karausznikow już d. 19 b. m. do starostwa odstawionym został — a to wydało go w dniu dzisiejszym władzom rosyjskim. W ten sposób ostatecznie cała ta sprawa załatwioną została.

— **Do procesu wadowickiego.** Akta głośnej rozprawy wadowickiej znajdują się już w trybunale kasacyjnym i ten już w niedługim czasie sprawą tą zajmować się będzie, mianowicie zdecyduje, czy zażalenia, wniesione przez zasądzonych za pośrednictwem obrońców, są uzasadnione lub nie.

Temi dniami zaś senat karny Sądu wyższego krajowego w Krakowie rozpatrywał podanie, wniesione przez Jakóba Klausnera, o wypuszczenie go na wolną stopę za kaucyą. Senat nie przychylił się do prośby Klausnera.

— **W Ostendzie** odbyło się z okazyi rocznicy urodzin Najj. Pana staraniem Arcyks. Izabelli solenne nabożeństwo, na którem był obecny minister Zaleski i liczna kolonia austryacka.

— **Pałac Połowcewa**, zamieniony na tymczasową rezydencyę cesarstwa rosyjskich, przyjmujących tam cesarza Wilhelma, wygląda uroczo. Wznosi się pośrodku rozległego parku, utrzymanego starannie, z precyzyą, na którą składają się bogactwo i smak wytworny. Oświetlenie elektryczne rozlewa srebrzyste, księżycowe blaski pomiędzy zieleń i napełnia wspaniałe komnaty. I pałac i park elektrycznem oświetlone światłem. Apartamenty cesarza Wilhelma i ks. Henryka pruskiego są na drugiem piętrze pałacu. Z długiego balkonu roztacza się widok na gęstwinę palm olbrzymich, sprowadzonych z cieplarń Peterhofu. Po za palmami, które muskają liściem balkony drugiego piętra, kwiaty i kwiaty. Tu przepyszne dywany kwiatowe, w kląbach o pięknym rysunku, znamienicie dobrane barwy wszelkiego kwiecia. Szczególniej z sypialni cesarza Wilhelma widok powabny na tę olbrzymią cieplarnię. Sypialnia umeblowana jasionem, powleczonym jedwabną białą materyą w niebieskie kwiaty, a tuż przez korytarz jest po za nią właściwy apartament cesarskiego gościa z widokiem na rzekę Narwę. I tu meble białe z niebieskiem. Łazienki wyłożone imitacyą żółtego marmuru.

Na pierwszem piętrze przysposobiono mieszkanie dla rosyjskiej pary cesarskiej, skromnie, ale z gustem urządzone. U wejścia do pałacu od strony parku pluskają strugi fontanny, ujętej w marmurowe łożysko. Jadalnia z jasionu: ściany, sufit, meble. Robota snycerska sufitu i ścian bardzo się zaleca. Salon recepcyonalny wyłożony marmurem, a obok niego dwa saloniki, jeden o barwie czekoladowej, drugi o liliowej. Kandelabry, kinkiety, wszelkie dodatki umeblowania w najlepszym guście. Z całego pałacu dobywa się jakiś powiew miłej prostoty, wdzięku, uroku, jakby kobieca, ale artystycznie ukształcona ręka, budowała go i zdobiła.

— **Rozmaitości.** Najnowsza i najgłupsza broszura o Bismarcku. Homeryczny śmiech wywarła w Berlinie świeżo ogłoszona broszura p. t. „Myśli o Bismarcku. Polityczne aforyzmy przez M. Bewsesa w Kopenhadze.“ Z wielu dziwacznych pomysłów autora dość przytoczyć jego propozycyę, żeby ks. Bismarckowi w każdem mieście inny postawić pomnik. Tak np. powinien w Hamburgu mu być postawionym pomnik w formie rotmana cesarstwa niemieckiego z sterem nawy państwowej w ręku; w Hagen ma być ks. Bismarck uwiecznionym jako św. Sebastyan ze strzałami w ciele. Na każdej stronicy autor gorzkie wylewa łzy, z powodu dymisyi mimowolnej ks. Bismarcka, a dlaczego? Ks. Bismarck byłby bowiem przeprowadził jeszcze ustawę banicyjną przeciwko socyalnej demokracyi i byłby prawo wyborcze uczynił dostępnem dopiero od 30 roku życia, ażeby „młodzi ludzie, którzy jeszcze mają czerwone twarze od policzków, wymierzanych im przez podoficerów, nie byli przyprowadzeni do urny wyborczej.“

Bardzo śmiałe i oryginalne jest porównanie ks. Bismarcka z Fryderykiem II. „Z charta Fryderyka W. stał się Tyras, z dyskretnej szklanki Madery kółka filozoficznego w Sanssouci, parlamentarny dzban piwa „Pschorr“ *(der parlamentarische Pschorrkrug)*, ze zgrabnego kapelusza, stosowanego „starego Fryca,“ ogromny kapelusz z wielkiemi brzegami ks. Bismarcka, z łagodnej gry na flecie w Sanssouci, głośny koncert 80 trębaczy, którzy na rozkaz cesarza wygrywają w zamku w Poczdamie fińskie fanfary z czasów wojny 30 letniej, zamiast woniejących ziarnek, jakie padały ze srebrnej tabakierki na delikatne w koronki zdobne żaboty ukoronowanego filozofa, teraz wzbijają się ogromne kłęby dymu z fajki z Friedrichsruhe. Z wonnej, pełnej kokieteryi i tryskającej geniuszem starości rococo, wstąpiliśmy z naszemi politycznemi symbolami i atrybucyami w wiek siły i realizmu.“ Stosunek ks. Bismarka do cesarza tak się przedstawia w „aforyzmach politycznych“ autora:

„Bismarck wespół z Prusami spłodził Germanię. Niemcy są jego córką i w tym sensie jest on teściem cesarza; (!) jest stosunek historyczny, który powinien tłómaczyć niejedne przykre i ostre słowo, jakie przy jego dymisyi padło w sposób zupełnie naturalny.“

Autor broszury uważa liczbę 3 za nader ważną w życiu ekskanclerza. Powiada bowiem:

„Dziwnem jest, jak ważną rolę odgrywa liczba 3 w życiu ks. Bismarcka. W herbie rodzinnym znajduje się napis: *In trinitate robur*, dalej trójlistek koniczyny i 3 liście dębowe; w karykaturach rysują go z 3-ma włosami; ma troje dzieci: Herberta, Wilhelma i Maryę; jest doktorem 3 fakultetów; prowadził 3 wojny, zawarł 3 razy pokój; jest autorem zjazdu 3 cesarzy; jest wreszcie autorem trójprzymierza; utrzymywał stosunki z 3-ma politycznemi stronnictwami: narodowo liberalnem, konserwatywnem i ultramontańskiem; służył 3 cesarzom i całe swe życie walczył w obronie 3 idei: idei pruskiej, niemieckiej i idei powszechnego pokoju. Może też ten wielki mąż, z którego losami liczba 3 tak dziwnie się wiąże, cieszyć się będzie jeszcze najlepszem zdrowiem, gdy osiągnie długi wiek 3 × 33.“

Na grobie Bismarcka zaleca autor wyryć następujący napis: *Der Du streitend und siegreich vor vier Hohenzollern herzogst, Herzog von Hohenzollern seiest Du genannt!*

Z broszury dowiadujemy się dalej, że chrześcijanizm Bismarcka nie miał w sobie nic romańskiego, nic też gotyckiego, był on wierzącym intenzywnie, ale wierzącym *en masse*. „Bez Mefistofela — pisze dalej autor — Faust nigdyby nie był ujrzał pięknej Heleny, także Bismarck nie byłby nigdy stworzył takiej Germanii, jaka się rysowała przed jego okiem, gdyby się nie był niejako zapisał djabłu, egoizmowi poszczególnych stronnictw. Złe jest klamką do dobrego.“

„Bismarck ma kształty Michała Anioła, barwy Rembrandta, szyk Szekspira, dźwięki Beethovena.“ Autor zdaje się, dochodzi do pomięszania zmysłów w następującem impromptu: „Bismarck jest potężnym lwem, Bennigsen wysmukłą panterą, Rauchhaupt dobrym koniem gospodarskim, Hammerstein upartym kozłem, Einern szybkim chartem, Bamberger pawiem lubującym się w swej mowie, Rickert hałasującym bąkiem, Eugeniusz Richter namiętnym i uzbrojonym w potężne rogi baranem państwa (Reichswidder), Munkel pieskiem, Mayer ucieszym pudlem, Cremer pchłą skaczącą z jednego stronnictwa do drugiego, Virchow uczonym gruntownie Flammingo, Stoecker hałasującą osą, Liebknecht śmierdzącym ścierwem szakalem itd.“

Ale dość już tych zabawnych nonsensów!

Wiśnicz 18 sierpnia. (*X. A. S.*) Niedola sąsiedniego Brzeska, dotkniętego pożarem, w którym kilkadziesiąt wyłącznie chrześciańskich rodzin straciło całe swe mienie, odbiła się echem współczucia u nas, tem bardziej, że i nasze miasteczko nieraz już doznało takiej samej niedoli. Dlatego też szlachetne serca zajęły się żywo losem pogorzelców. Za inicyatywą i staraniem p. Maurycowej Straszewskiej, właścicielki dóbr Wiśnickich, zawiązał się komitet z gorącem współudziałem pań tutejszych, który urządził d. 15 sierpnia po południu w murach zamku wiśnickiego festyn, w połączeniu z wentą, loteryą fantową i innemi zabawami, przyczem popisywała się śpiewami „Lutnia,“ a przygrywała muzyka salinarna bocheńska. Rezultat, jak na nasze stosunki, nadspodziewany. Czystego dochodu zebrano 269 złr. 50 ct., sumę tę powiększył jeszcze hojnym datkiem w kwocie 100 złr. p. profesor Dr Maurycy Straszewski. Przykład ten łączności wzajemnej w celach miłosierdzia i niesienia pomocy, godny naśladowania!

Zakopane 18 sierpnia. Sezon letni pod Giewontem w pełnym rozwoju. Półtrzecia tysiąca nazwisk „przyjemników,“ jak nazywają górale swoich gości, figuruje na liście wystawionej przez „klimatykę.“ Ponieważ jednak na tych spisach umieszczają często jedną tylko osobę z całej rodziny a nigdzie nie drukują służących, więc śmiało przyjąć można, że w obecnej chwili w Zakopanem przebywa jeszcze do 4000 gości ze wszystkich dzielnic Polski. Wesoło też tu, gwarno i ruchliwo! aż za ruchliwo czasami, bo dorwawszy się do koni, niektórzy przyjemnicy niezbyt z jazdą wierzchową obeznani, stali się przyczyną kilku wypadków potrącenia lub zastraszenia ludzi i osób chorych na nerwy. — Zresztą bawią się tu goście wycieczkami w góry i bliższemi do Strążysk, Kościelisk, Kalatówek i Znamirówki, tańczą i rozkoszują się cudownem powietrzem podczas pogody dopisującej w tym roku jak nigdy. Nie zapominają też zebrani o celach szlachetniejszych zabawy. — Więc odbył się tu koncert na straż ogniową, dwa koncerty z przedstawieniami dramatycznemi na budowę kościoła i bal na teatr poznański. — Najlepiej się powiodły dwa koncerty na kościół tak pod względem materyalnym, jak i wartości artystycznej. — Pierwszy urządzony staraniem i pod opieką pani Balbiny Zalewskiej przy udziale Żeleńskiego, pp. Tatarkiewicza, Zofii Noiret, Friderics-Smoleńskiej, Jeromina, Szukiewiczówny, a więc znakomitych sił muzyczno dramatycznych Warszawy i Krakowa, uczynił 600 złr. dochodu na czysto — pomimo tanich względnie biletów w sali miejscowego kasyna. Drugi koncert również z przedstawiem dramatycznem przy współudziale Zofii Noiret, Rapackiego, Tatarkiewicza, Zimajerowej, Myszugi, Friderics-Smoleńskiej i amatorów odbył się w sali zakładu Dra Chramca i za jego staraniem przyniósł do 700 złr. przy biletach po 5 złr. a 3 złr. w dalszych rzędach. Rezultaty to świetne a jak na Zakopane niebywałe — Z balu teatrowi poznańskiemu okroi się około 250 złr., dzięki inicyatywie Wł. hr. Koziebrodzkiego, który zajął się nim bardzo energicznie, choć już osłabiony chorobą, która go od tygodnia w łóżku trzyma i zastępstwo w Wydziale krajowym na pewien czas opóźni. — Na dziś zapowiadają tu festyn na oświatę ludową a są jeszcze w projekcie zabawy na fundusze imienia Chałubińskiego i na miejscowe szkoły fachowe. — Jak widzicie dużo życia i ruchu wśród gości a również dużo energicznej i pożytecznej pracy nowego dziedzica Wł. hr. Zamoyskiego, któremu tylko życzyć należy, aby w niej nie osłabł i zwalczył szczęśliwie wiele przeszkód, jakie mu tu stawiają w dziele zacnem i szlachetnem, celem podniesienia dobrobytu okolicy, zadrzewienia gór i zrobienia z Zakopanego wygodnej rezydencyi (gdy już jest najpiękniejszą i najzdrowszą) dla chorych i odpoczynku pragnących.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

Szanowna Redakcyo! W Nrze 188 zajmuje się *N. Reforma* broszurką moją „Literatura o Mickiewiczu.“ Wolno każdemu sądzić rzecz drukowaną według upodobania, ale zdaje mi się, że nie wolno w przyzwoitem piśmie napadać na osobę. Ktoś tam piszący w *N. Reformie* (Nr 188) o mej broszurze, pozwolił sobie zaliczyć mnie do „gadzinowej krytyki“ i dodać, że „do progów koteryi stańczykowskiej, pożądliwie wyciągam ramiona.“ Poczytuję to za osobistą napaść, bo nigdy niczego nie pisałem dla przypodobania się temu, lub owemu stronnictwu, a zawsze służyć pragnę tylko prawdzie i słuszności, o czem świadczy nawet sama *N. Reforma*, gdy o mej pracy w Nrze 188 ze studencka poszarpanej, poprzednio (o tejże samej pracy!) w Nrze 151 tak się wyraziła: „W broszurze tej dał nam autor pokrótce zarys dotychczasowych prac, odnoszących się do Mickiewicza i dzieł jego. Broszurka zawiera przeważnie szczegóły bibliograficzne, niemniej jednak czyta się z wielkiem zajęciem, podaje bowiem sumiennie opracowany obraz literatury Mickiewiczowskiej.“

Uważałem za konieczne bronić się przeciw napaści *N. Reformy* na moją osobę, a prawdziwie wdzięczny jestem napastnikowi, że mi sam tak bardzo ułatwił obronę. *Czesław Pieniążek.*

W Krakowie 20 sierpnia.

Doniesienia policyjne. Organa policyjne aresztowały: Józefa Dąguszewskiego, 20 lat liczącego, z Krakowa, za podejrzenie kradzieży rzeczy przez okno z mieszkania pod Nrem 17 przy ulicy Miodowej; Scypię Hennenberga z Chrzanowa za kąpanie się w Wiśle w zakazanem miejscu; Jana Bartyzela z Mnikowa za prędką i nieostrożną jazdę przez ulicę Wiślną; Ludwika Piecha z Półwsa za zbiegnięcie z terminu i kradzież na szkodę swego pryncypała pod Nrem 14 przy ulicy Józefińskiej na Podgórzu; Franciszka Barana, syna Franciszka i Franciszka Barana, syna Wojciecha, parobków ze wsi Zwierzyńca, za podejrzenie zbrodni gwałtu publicznego, który dokonali w nocy z d. 3 na 4 b. m. na dziewczynie Katarzynie Orczyk z Półwsia Zwierzynieckiego; Abusia Falka, 16 lat liczącego, z Chołojowa, powiatu Kamionka strumiłłowa, za kradzież 2250 złr. we Lwowie, którą to kwotę niemal całą odebrano od Falka uciekającego koleją do Hamburga; Józefa Męckiego z Krakowa za kradzież naczynia blaszanego na szkodę Joachima Wortsmanna pod Nrem 4 przy ulicy Siennej; 2 osoby za włóczęgostwo, edną chorą syfilitycznie i 2 osoby za pijaństwo.

P. Antoni Koszkiewicz, listonosz, złożył w policyi portmonetkę z pieniądzmi, znalezioną onegdaj naprzeciw hotelu Pollera.

Repertuar teatru Lwowskiego w Krakowie.

We czwartek 21 b. m.: Po raz ostatni: *Gonitwa za szczęściem*, operetka w 4 aktach Souppégo

W piątek 22 b. m.: Benefis chóru i orkiestry. Program składany.

W sobotę 23 b. m.: Po raz drugi: *Koteczki*, operetka w 4 aktach z tańcami Hugona Felixa.

W niedzielę 24 b. m.: Po raz ostatni: *Kapitan Fracassa*, operetka w 3 aktach Dellingera.

— Dnia 19 sierpnia pogoda, upał, termometr doszedł do 33·1 C. Barometr bez ruchu; o godzinie 6ej rano dnia 20 sierpnia stan jego był 741·47 mm., termometru 19·0 C. Wiatr południowo-zachodni.

We czwartek dnia 21 sierpnia: św. Joanny Fremiot wdowy

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z teatru. *Gonitwa za szczęściem*, wesoła operetka Souppego, która u nas po *Mikadzie* największym cieszyła się powodzeniem, przedstawioną będzie jutro we czwartek po raz ostatni — a to z powodu, iż za kilka dni operetka opuszcza Kraków, powracając do Lwowa.

W piątek (22 b. m) odbędzie się przedstawienie na dochód chóru i orkiestry teatru lwowskiego, w którem przyjmują udział wszystkie wybitniejsze siły opery i operetki wraz z baletem. Wystąpi także panna Kałużyńska i p. Stingl, wiolonczelista i profesor konserwatoryum tutejszego.

Program nadzwyczaj urozmaicony. Rozpocznie uwerture z „Cyrulika Sewilskiego“; następnie panna Kałużyńska wypowie deklamacyę, a pani Szalska odśpiewa koncertowego walca Straussa „Wiosenne głosy.“ Po operetce: *Joasia płacze Jaś się śmieje*, p. Stingl odegra poloneza, przy towarzyszeniu orkiestry, z opery Moniuszki: *Hrabina*. P. Szalski wygłosi wiersz humorystyczny, zatytułowany: *Sarah Bernhardt*, a pani Boeskaj i p. Laskowski odśpiewają duet z *Błazna królewskiego*. Część choreograficzną wypełni *pas de deux* wykonane przez p. Hoffmana i pannę Saschównę i „taniec gołąbków“ układu p. Żymirskiego. Obszerny ten program zakończy odśpiewanie drugiego aktu opery Ponchiellego: *Gioconda*.

Spodziewać się należy, że publiczność zapełni salę teatralną, gdyż chóry i orkiestra zasługują na wszelkie poparcie za swoją sumienną pracę.

Ze Szczawnicy.

Z okien domu Wereszczyńskiego szeroki rozlega się widnokrąg. Dwie góry roztwierają wrota na oścież. Wysoczyzny zarosłe jeszcze iglastym lasem, zanim go wyrąbie izraelita, nabywszy prawo od właścicieli Krościenka na rzeź ostatniej ochrony tej okolicy od powodzi i nagłych zmian pogody. Bodajby sukcessorowie rzeź tę na dłuższe rozciągnęli lata, aby nowy las na miejscu starego wyrastał.

Z okien domu Wereszczyńskiego na prawo wystrzeliła Bryjarka z krzyżem u czoła, owa zdrojodajna karmicielka chorych, która w tym roku toczy z piersi swej źródło Jana, mogące w kąt zapędzić zagraniczne Gishiblery. Na lewo z dumą piętrzą się trzy korony, o których świetne porównanie wypowiedział warszawski adwokat w toaście z okazyi z uczty danej ku uczczeniu prezesa J. Majera i członków Zarządu Szczawnicy; w oddali, ledwie dojrzana wstęga błękitna, przepasuje stopy gór. To Dunajec, z wyrastającą skałą, z której niegdyś drewniany góral witał gości, aż póki go młody dziedzic nie kazał porąbać.

Z oddali dochodzą w całej pełni tony narodowych pieśni, rozlegające się na Miodziusiu, a wykonywane pod dzielną (śmiem tu użyć wyrażenia recenzenta teatralnego) batutą pana Hoffmanna.

Słońce prażyło od tygodnia, dzisiaj odrana deszcz, stronami, jak głosi kalendarz Czecha, pogoda — a goście z odwagą krążą po nowej akademickiej drodze alejowej, wiążącej Miodziuś z górnę Szczawnicą. Ożywienie na wodach wielkie. Rano nie można przepchać się przez zastępy izraelitów. Pewien postęp między nimi: ci mówią ze sobą po polsku, tamten miętosi *Gazetę narodową*. Więc jeden z Królestwa widno, drugi ze Lwowa. Nie można jednak twierdzić, aby byli przyjemniejszymi gośćmi, jak łońskiego roku. Ofiarą ich żądzy ozdrowienia, pada Miodziuś, którego śliczne aleje iglaste wzięli w arendę, nie płacąc jednak podatku, wymykając się nawet wszelkiemi możliwemi podstępami od płacenia taksy zdrojowej.

Trwała pogoda wpływa na dobre usposobienie gości. Do 31 lipca było ich 2695. W sierpniu nie ubywa ich, jak innych lat, lecz przeciwnie, przybywają codziennie. Do 7 sierpnia jest gości trzy tysiące. Domy zakładowe, urządzone z wszelkiemi wygodami, ciągle są zajęte.

Narzekań corocznego kalibru nie słychać. Owszem chwalą wszyscy otworzenie Zakładu inhalacyjnego, z którego korzysta kilkuset chorych. Jest nadzieja, że ten jeden szkopuł odpadnie, który naszych lekarzy zniewalał do wysyłania pacyentów do Gleichenbergu i innych Badów. Rozszerzony zakład hydropatyczny na Miodziusiu nie ze wszystkiem jeszcze zadowolnić może, ale nie odrazu Kraków zbudowano. P. Kołączkowski myśli go rozszerzyć i kiedyś może stworzy tu zakład na sposób, jak go rozwinęli Ebers i Chramiec.

Również łazienki na Dunajcu za szczupłe i za mało rozdzielone, dlatego kobiety i mężczyzni nie mogą o jednej porze używać kąpieli. Będzie to zadaniem Zakładu poczynić ulepszenia w tym kierunku.

Kościół jest już na ukończeniu; nie dostaje mu jeszcze wewnętrznego przesklepienia. Energiczny nowy pleban tutejszy rychło się z tem upora.

Stanął wreszcie kosztem więcej jak tysiąca reńskich, za staraniem klubu szczawnickiego, na Miodziusiu, nieszczęśliwie pomyślany pomnik dla Zyblikiewicza, w formie skały niby wysoka muszla dla suflera. Coś niedorzeczniejszego trudno sobie wyobrazić. Potrzeba tylko kilku zim, a śnieg i lody pękające rozsadzą tę muszlę suflerowską. Klub szczawnicki umieścił w ścianie medalion Zyblikiewicza, roboty Hakowskiego, a pod nim nazwiska (ku wiecznej pamięci potomnych), tych osób, które przyczyniły się do wymyślenia owej skalistej muszli. Zdrowy rozsądek tegorocznego klubu na Miodziusiu wziął górę i podpisy usunięto.

Zyblikiewicz zaprawdę zasłużył na uczczenie, bo on całem sercem umiłował te góry, bodaj choćby na tydzień co roku zjeżdżał, całe towarzystwo około siebie skupiał, a akademickim zabiegom był wielce życzliwy, że wspomnę tu choćby jednę drogę do Pienin nad Dunajcem. Rozpoczął ją w małej części Szalaj, kontynuowano ją i dokończono energią Dra Szlachtowskiego, a na nią fundusze co roku wyjednywał Zyblikiewicz. Wyjednanie zaś było niełatwe, bo drogę budowano na terytoryum węgierskiem. W Zyblikiewiczu miłość dobra kraju górowała we wszystkiem i w najdrobniejszych sprawach.

Nie wątpię, że w miejsce usuniętych podpisów obmyślony będzie odpowiedni napis, czczący zasługi Zyblikiewicza. O rezultat nie obawiam się, bo sprawę tę wziął w rękę nieoszacowany Dr Józef Stummer, który od lat wielu gorliwie zajmuje się dobrem tego Zakładu. Czasem zapędza się zada leko, idealizuje potrzeby, których z braku funduszów zaspokoić nie można, ale zawsze działa gorąco i z szlachetną dążnością. Dziś wyjechał w Pieniny celem obmyślenia napisu ku pamięci Adama Mickiewicza, który to napis będzie wyryty na skale nad Dunajcem. W napisie dla Zyblikiewicza wyrażeżnie należałoby nacechować jego dwa usposobienia w czynnościach: raz jako męża politycznego, drugi raz jako serdecznego druha w towarzystwie. Tutaj znikał polityk, a wyrastał kolega. Dla zwolenników księdza Baki oddałbym tę myśl rymami:

U steru, żył dla kraju, nie dla próżnej chwały,
Gdy tu zstąpił, uczuciem był dla gości — cały.
Łączył, bawił, miłował, koił niepokoje. —
Rusin — przez miłość Polski, dźwigał polskie zdroje.
Orędownika swego Szczawnica w nim święci.
Towarzysza czczą goście — Ku Ziomków pamięci.

Synowie Apollina! przebaczcie temu koszlawemu natchnieniu, wyrosło takowe ze zbytecznego wypicia zdroju Jana, które wyśmienicie zastępuje wodę gazową, ale usposabia do rymów wodnistych. Szczawnica miała tylko jednego przed Zyblikiewiczem prawdziwego protektora, to jest Dra Józefa Dietla, który od dnia, gdy się do księgi zapisał: „Józef Dietl zwiedził ten zakład zdrojowy d. 17—20 sierpnia 1857, zachwycony wspaniałością natury — starannością gospodarza“, — umiał być lekarzem dbałym i o zdrowie pacyentów i jednocześnie o podniesienie zdrojowisk krajowych. Dietl nie pozostawił godnego siebie następcy w tym kierunku. Są jednak za to dzisiaj tacy, którzy dają na piśmie ostrzeżenia, wyszukując epidemie niebywałe, i braki nie do wypełnienia. — Tak jednak zawsze bywało. Szczawnica miewała od zawiązku swego gorących wielbicieli i zawziętych przyganiaczy. — Dość przeczytać opis stanu Szczawnicy w r. 1828 w Pamiętniku warszawskim. Co za pustkowie ówczas było, kilka domów, a ścieżek i dróg żadnych, gnieżdżono się we wsi, a pod górę wspinano się do zdrojów codziennie. Mimo tego uznawano cudowne skutki zdrojów, jeszcze ówczas nie urządzonych. Już wtedy Szczawnica wypierała sąsiednie Krościenko.

Podniesienie się jej rozpoczyna się po r. 1840, gdy lekarzem zdrojowym został Trembecki, umiejący zjednywać sobie pacyentów uprzejmością i staranną opieką. W r. 1842 zakłada tutaj księgę p. t. *Album destiné à conserver le souvenir des très-honorables personnes qui fréquentent les eaux minérales de Szczawnica.* Znamię to czasu, nie wypadało dać nadpisu polskiego, nie chciano niemieckiego, lecz za to Album to rozpoczynają: Bochyński, starosta obw. Sandeckiego; Joseph Skiba, k. k. Kreiskomissair; Carl Kirchberger, Strassenbau Comissair. I tu także znamię ówczesnego peryodu. Gości też nie było obfito. Ledwo setka zapisała się do książki: Kłodnicki, Christianowie, Stan. Jabłonowski, Homolacs, Karol Rogawski, Gorajscy, Trzecieska, hr. Krasiński, Ant. hr. Tarnowski, Włodzimierz Borkowski, Teofil Wasilewski, prof. Kozubowski. Oto pierwsi pionierowie zapisani; dostarcza ich li Galicya. Z Królestwa jest tylko Td. Gołembiowski, z Wiednia Leopold Dittel, Dr Medycyny.

W r. 1843 także setka gości. Onufry Trembecki zapisuje pacyentom swoim radę higieniczną:

Nie martwić się, miernie jeść i Szczawnicką wodę pić,
Można w zdrowiu bez lekarstwa długie lata żyć.

Tego roku leczą się tu: Kłodzińscy, Sękowska, Brandysowie, Wład. Badeni, komisarz cyrkularny, Rusoccy, Urbańscy, Stadniccy, Gorajscy, Borkowscy, Rogawscy, Jędrzejowicze, Dunikowscy, Chojeccy, Trzeciescy, Mieroszowscy, Wężykowie, Szembekowie, — same galicyjskie znane rodziny. — Zażywali też wód: Jan Schindler, prezydent Rzeczypospolitej i Lichman, rezydent austryacki z Krakowa.

W r. 1846 Gawroński Wilb. zapisuje: Mało jadłem, dużo piłem, tem się tylko uzdrowiłem. Na co mu w lot odpisano: Drudzy dużo jedzą, piją, przytem długie lata żyją. Czworowierszem też pożegnał w r. 1847 Szczawnicę Faustyn Stankiewicz. Gości zapisało się niespełna pięćdziesięciu. Wierszuje Felicyan Marszałkowicz i Karol Rylski. Ostatni, z okazyi poświęcenia kaplicy, którą Szalaj wystawił: „Bogu!“

W roku 1848 zapisuje się zaledwie 13 gości, z tych jeden składa dowody humoru: Polikarp Sobieradzki z kufrem i płaszczem i dwoma parami butów, jedne łatane, a drugie z przyszczypką, z domu tego, co to obok tej ulicy, jak stragan, nad krawcem, który jest pijak, a jego żona ma siedmioro dzieci, a jedno zezowate. Prawda, że to był rok karnawału politycznego, legij akademickich i gwardyj narodowych.

W r. 1850 pojawia się poczet gości z Poznańskiego i od tego czasu lista zapisujących się gości pomnaża się co roku. W roku 1852 jest ich zapisanych kilkuset; między tymi Wincenty Pol. W r. 1853 prof. Józef Majer i Fryd. Skobel, a nieznany poeta zapisuje koszlawym rymem Marzenia nad zdrojem Szczawnicy: Ty Szczawo, co wiekowe z otchłań rzucasz zdroje... W r. 1856 zapisuje się Lucyan Siemieński. W r. 1857 jest już znaczny poczet gości z Kongresówki. Odtąd dzięki życzliwości Dietla rośnie sława Szczawnicy. W r. 1864 zapisuje się Jan Matejko. Spotykamy od czasu do czasu wyrażenia wydzięczności ze strony pacyentów za uratowane życie.

Były to czasy jeszcze zawiązków zdrojowiska. Nie było tam ani domów, ani mebli. — Później dopiero wyrosły budynki: Brat, Siostra, Pałac, Nad zdrojami, Bogarodzica, Attyla, Batory. — Goście gnieździli się na wsi u chłopów, mając za mebel stołki góralskie, za pościel siano. Wszystko trzeba było brać ze sobą. *(Dokończenie nastąpi.)*

Dział ekonomiczny.

Przewrót w fabrykacyi spirytusu. *Gazeta Narodowa* donosi o następującym wynalazku: Profesor Wallraf na zebraniu fabrykantów spirytusu w Niemczech, odbytem pod prezydencyą ministra finansów, przedstawił wynalazek swój, który, jeśli dotrzyma tego, co obiecuje, spowoduje zupełny przewrót w fabrykacyi spirytusu. Wynalazca zaprezentował zbudowany przez siebie aparat, w który wobec zebranych włożył 100 funtów kartofli obranych i zamienionych na masę; masa ta spoczywała na podziurawionej powierzchni płaskiej, umieszczonej ponad system rur. Następnie na tę masę prof. Wallraf nalał 14 litrów płynu, którego skład stanowi właśnie tajemnicę wynalazku; ma to być, wedle słów wynalazcy, woda, w której rozpuszczane są produkta chemiczne, bardzo tanie i wszędzie w obfitości się znajdujące. Po wlaniu płynu nałożono pokrywę, poruszającą się na śrubie i wchodzącą wewnątrz aparatu. Dokonanie tej operacyi kończy całą robotę i produkcya spirytusu żadnej innej pracy ręcznej nie wymaga. Przez trzy i pół godziny prof. Wallraf pozostawił całą masę wraz z płynem w spokoju, następnie jeszcze przykręcił śrubą pokrywę i natychmiast otworzył kran, przez który z aparatu wypływać zaczął spirytus krystalicznie czysty; o smaku nic do życzenia niepozostawiającym. Wynika ztąd, że spirytus otrzymuje się z kartofli za pomocą prostego przemycia ich chemicznego; unika się zupełnie destylacyi i otrzymuje się spirytus lepszy niż dotychczas posiadamy w handlu, bez tłuszczów i żadnych innych zanieczyszczeń, które nawet przy destylacyi trudne były do oddzielenia. Co więcej — i w czem leży główne niebezpieczeństwo dla skarbów państwowych — każdy prywatny konsument za pomocą tego aparatu będzie mógł wyrobić w ciągu 3 do 4 godzin potrzebną dla siebie ilość spirytusu. Dalej jeszcze, ilość otrzymana za pomocą aparatu prof. Wallrafa z tej samej ilości kartofli jest większa niż obecnie, da się otrzymać znanemi sposobami, podczas gdy 100 funtów kartofli daje zwykle 6 litrów spirytusu 100° za pomocą nowego sposobu otrzymano z tej samej ilości 8¼ litra. Wreszcie pozostałości fabryczne znajdą doskonałe zastosowanie do fabrykacyi papieru; pozostałości te okazały wielką siłę oporności i wprowadzone w ilości 5% do masy papierowej, nadały papierowi solidność równą solidności papieru chińskiego. — Podobno minister finansów w Niemczech, zachwycony rezultatami, ma zamiar za cenę złota zakupić tajemnicę wynalazku, którego rozpowszechnienie naruszyłoby bezwątpienia równowagę wielu budżetów na całym świecie.

Wiedeń 18 sierpnia.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1598, węgierskich 2781, niemieckich 908, Razem 5281 sztuk.

Płacono za galicyjskie stajenne 52, 54, do 56 złr., osobliwe 58, 61 do 62 złr.; węgierskie 50, 54, 57, 58 do 61 złr.; niemieckie 55, 58, 60, — do 63 za 100 kilo mięsa.

Wilhelm Amirowicz.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 20 sierpnia. Z Londynu donoszą do *Polit. Corr.*, iż zmyśloną jest wiadomość paryskiego *Figara*, jakoby obecny ambasador angielski przy Kwirynale lord Dufferin, zamierzał w najbliższym czasie ustąpić ze służby państwowej.

Rzym 20 sierpnia. Rosyjski ambasador przy Kwirynale baron Uexküll udał się do Sorento, gdzie obecnie bawią także ambasadorowie Anglii i Francyi przy Kwirynale.

Paryż 20 sierpnia. Francuski rząd zamierza przydzielić komisyi zachodnio-afrykańskiej technicznych delegatów.

Dziennik urzędowy ogłasza dekret, zarządzający publiczne ogłoszenie zawartej w Paryżu ugody między Francyą a Holandyą co do sprostowania granic między francuską Guyaną a Surinam.

Petersburg 20 sierpnia. Rosyjski minister skarbu Wiszniegradzki rozpoczyna dnia 27 b. m. swą podróż po Kaukazie i Azyi centralnej, a mianowicie przez Niżny Nowogród, gdzie się odbywa właśnie wielki jarmark. Ministrowi towarzyszyć będzie grono wyższych urzędników skarbowych.

Przybierająca szersze rozmiary emigracya rosyjskich chłopów z gubernii jekaterynosławskiej, połtawskiej i chersońskiej do Ameryki, spowodowała ministra spraw wewnętrznych p. Durnowo do wysłania specyalnej komisyi do południowej Rosyi celem zbadania powodów emigracyi. Do gubernatorów prowincyj zachodnich wysłano równocześnie polecenie, aby czuwali nad działalnością ajentów rozmaitych zagranicznych i zamorskich towarzystw żeglużnych i wszelkiemi środkami zapobiegali werbowaniu emigrantów do Brazylii i południowej Rosyi.

Zofia 20 sierpnia. Dyplomatyczny ajent włoski hr. Sonnaz powrócił już z urlopu, a wskutek tego podjęte zostaną napowrót rokowania względem zawarcia konwencyi handlowej między Włochami a Bułgaryą.

Fulda 20 sierpnia. Dzisiaj rozpoczęła się konferencya biskupów, w której biorą udział tylko pruscy biskupi włącznie z biskupami Moguncyi i Fryburga. Biskupi wszystkich dyecezyj przybyli osobiście na konferencyę z wyjątkiem biskupów paderbornskiego i gnieźnieńsko-poznańskiego, którzy przysłali swoich zastępców. — Przewodniczy arcybiskup koloński. Dzisiaj rano odbyło się nabożeństwo w krypcie św. Bonifacego. Obrady są tajne.

Paryż 20 sierpnia. *Matin* donosi, iż po najbliższem otwarciu Izby będą się pewne grupy starały obalić prezydenta Floqueta i wybrać na jego miejsce Kazimierza Périera.

Przybył tutaj Persiani, poseł rosyjski przy dworze belgradzkim.

La Rochelle 20 sierpnia. Na wczorajszym bankiecie oświadczył Carnot, iż Francya z każdym dniem coraz bardziej stara się o załagodzenie bezowocnych walk stronnictw. Otwarta wola narodu wkłada ten obowiązek na wszystkich Francuzów, którzy pragną widzieć Francyę spokojną w swej potędze oraz wzbudzającą sympatyę i poszanowanie.

Madryt 20 sierpnia. W Tortosa zachorowało kilka osób na cholerę. Telegram z Malagi donosi, iż na pokładzie statku angielskiego, który tam przybył z Walencyi, zaszedł jeden wypadek cholery.

Londyn 20 sierpnia. *Times* otrzymuje telegraficzną wiadomość z Montevideo, iż sytuacya tamtejsza polityczna i finansowa jest w wysokim stopniu naprężoną. Prezydent widział się zniewolonym do zarządzenia wojskowych środków ostrożności.

Kopenhaga 20 sierpnia. Król zwiedził wczoraj eskadrę austro-węgierską.

Kopenhaga 20 sierpnia. Oficerowie eskadry austro-węgierskiej udali się wczoraj po południu wraz z oficerami duńskimi do Skosborg, gdzie się odbył obiad u ministra marynarki. Deputacya oficerów austryackich złożyła na pomniku admirała Swensona, zwycięzcy zpod Helgolandu, wieniec z palmowych liści i białych róż z napisem: „Walecznemu admirałowi i dzielnym wojownikom duńskim z r. 1864 od c. i k. marynarki wojennej.“

Petersburg 20 sierpnia. Wydanym został ukaz cesarski, podwyższający cło od importowanego cukru.

Belgrad 20 sierpnia. Wbrew wszelkim innym doniesieniom zapewniają ze sfer dobrze poinformowanych, iż zezwolenie gabinetu greckiego na obsadzenie dyecezyj Prizren i Kerkueb serbskimi biskupami nie podlega żadnej wątpliwości. Zresztą niema powodu do przypuszczenia, aby Porta w zasadzie przeciwną była życzeniom rządu serbskiego. Pomijając tę okoliczność, ze strony serbskiej dotychczas nie zrobiono żadnego stanowczego kroku w tej mierze.

Konstantynopol 20 go sierpnia. Ajencya Konstantynopolitańska upoważnioną została do następującego oświadczenia: Doniesienie twierdzące, że ambasada angielska otrzymała wiadomość o wybuchu cholery w Nikołajewie, stoi w sprzeczności z odnośnemi raportami nadesłanemi do ambasady.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 20 sierpnia. Wobec doniesień o nowej nocie rządu serbskiego w sprawie dowozu nierogacizny do Węgier z zagrożeniem ewentualnego zerwania traktatu handlowego, dowiaduje się *Fremdenblatt* z kompetentnego źródła, iż tam nic nie słychać ani o podobnej nocie, ani o zamiarze rządu serbskiego wystąpienia z takiem oświadczeniem do rządu austro-węgierskiego.

Sposób, w jaki poseł serbski przy dworze wiedeńskim przemawiał w tej sprawie, był raczej ujmujący i przyjazny.

Fremdenblatt wskazuje na namiętne walki, jakie między sobą staczają stronnictwa polityczne w Serbii, jako na prawdopodobne źródło tak po wyższej jak i wielu innych alarmujących i podjudzających wieści, skutkiem czego wiadomości, pochodzące ze źródeł serbskich — zwłaszcza dopóki w kraju panują walki stronnictw — zawsze przyjmować należy z wielką ostrożnością.

Wiedeń 20 sierpnia. Dochody austryackich kolei państwowych za pierwszych 7 miesięcy 1890 roku wynoszą o 1,946,256 złr. więcej, aniżeli w odnośnym okresie czasu zeszłego roku. W lipcu b. r. dochód przewyższył o 216;538 złr. dochód lipcowy 1889 r. Frewencya zaś wzrosła na liniach kolei państwowych, na których zaprowadzono taryfę strefową, o 68 proc.

Cesarz Wilhelm w Rosyi.

Petersburg 19 sierpnia. *Grażdanin* zwraca uwagę na to, że cesarz niemiecki przyjechał przedewszystkiem na manewra, nie zaś na kongres. Łatwem też do zrozumienia jest życzenie cesarza niemieckiego skorzystania ze sposobności dla przedstawienia carowi nowego swojego kanclerza.

Petersburg 19 sierpnia. *Grażdanin* donosi z Rewla, ze pułk wyborski ofiarował cesarzowi niemieckiemu, jako swojemu szefowi, drewnianą tacę rzeźbioną z chlebem i solą i drugą tacę ze szklanką t. z. kwasu żołnierskiego. Spróbowawszy chleba, soli i kwasu, podziękował cesarz i obiecał odesłać te dary cesarzowej. Z wartą honorową cesarz Wilhelm przywitał się po rosyjsku.

Narwa 19 sierpnia. Z powodu święta patrona preobrażenskiego pułku urządzono rewię, na którą przybyły o godz. 11 świty obu monarchów, oraz reprezentanci rozmaitych oddziałów wojska. W półgodziny później pojawili się wielcy książęta, księżęta obcych dworów oraz wielkie księżne: Marya Pawłówna, Elżbieta Feodorówna. Około południa przybyła carowa i w. księżna Ksenia, a potem obaj monarchowie. W rewii prócz pułku preobrażeńskiego wzięły udział pułki grenadyerów i pułk jekaterynosławski. Naczelne dowództwo miał ks. Oboleńskij. Po nabożeństwie ucałował cesarz niemiecki najpierw krzyż, poczem uczynił to samo car, carowa i inne osoby z otoczenia. Panie przystroiły się w barwy pułku; car i cesarz niemiecki ubrani byli w mundury rosyjskie z wstęgą orderu czarnego orła i orderu św. Andrzeja na łańcuchu. Po nabożeństwie przedefilował pułk dwa razy przed carem i cesarzem, a następnie po obejrzeniu obozu odbyło się śniadanie, na którem car wzniósł toast na pomyślność pułku. W dalszym ciągu zwiedzano ratusz, gdzie reprezentacya miejska wręczyła carowi i cesarzowi adres — dom ubogich, sakład sierot i muzeum Piotra.

Narwa 20 sierpnia. Cesarz Wilhelm zabawi tu do dnia 21 sierpnia, poczem d. 23 b. m. przybędzie do Peterhofu, a następnie uda się do Kronstadtu.

Narwa 20 sierpnia. Car i cesarz Wilhelm udali się wczoraj rano do Jamburga na teren manewrów, gdzie dosiedli koni. Część korpusu zachodniego wyruszyła wczoraj rano wraz z przednią strażą z Kobyliaki ku Jamburgowi, obsadzonemu przez korpus wschodni. Główne siły korpusu zachodniego postępowały od strony Narwy. Korpus wschodni cofnie się za rzekę Ługę, zachodni zaś będzie jutro usiłował przejść przez rzekę pod Jamburgiem.

Cesarz niemiecki powrócił wczoraj po południu do willi Połowcewa.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Państwo O. W. świeżo przybywszy z Paryża na mieszkanie do Krakowa i mając odpowiedni apartament, życzą sobie przyjąć kilku elewów wyższych zakładów naukowych ze stołem, usługą, oraz konwersacyą, lub nawet ze specyalnemi lekcyami we francuskim i angielskim języku i gry na fortepianie.

Pani O. W. (z domu Maleszewska) trudniła się w Paryżu przez lat 19 udzielaniem lekcyj w pomienionych językach. Urodzona we Francyi, mieszkała przez 8 lat w Londynie i tam uzupełniła swoje wykształcenie w języku i literaturze angielskiej.

Pisemne podziękowania od matek elewek, których edukacyę ukończyła, i specyalne zaświadczenie, udzielone jej przez założycielkę pensyi w hotelu Lambert, hrabinę Izę z Czartoryskich Działyńską, pochlebnie świadczą o zdolnościach, o pracy i o umiejętności pedagogicznej pani O. W., której mąż jest obecnie emerytem francuskiego Towarzystwa kredytowego. (1819 1-6)

Adres złożony jest w Administracyi *Czasu.*

☞ **Dla Wielebnego Duchowieństwa, Świetn. Urzędów gminnych, Obszarów dworskich, Nauczycieli wiejskich i t. p.** ☜

Dr A. Cinciała, Podręcznik prawniczy, książka dla ludu, zawierająca przykłady próśb, podań i skarg, wzory świadectw, rewersów. deklaracyj, pełnomocnictw, kontraktów i t. p., spory tom oprawny 2 złr. 50 ct., z opłatną przesyłką pocztową (należytość przekazem pocztowym) 2 złr. 70 ct.

Dr A. Cinciała, Pieśni ludu śląskiego z okolic Cieszyna, 2 złr., z opłatną przesyłką pocztową 2 złr. 20 ct.

Dr A. Cinciała, Przysłowia, przypowieści i ciekawsze zwroty językowe ludu polskiego na Śląsku w księstwie cieszyńskiem, 40 ct., z opłatną przesyłką pocztową 55 ct.

Do nabycia w Administracyi *Czasu* w Krakowie.

☞ *Czysty dochód z rozprzedaży przeznaczony jest dla Czytelni ludowej i Domu narodowego w Cieszynie.* ☜

L. Lusera plaster dla turystów. Na wycieczki, podróże, wycieczki w góry itp. poleca się wprowadzony przez aptekarza L. Schwenka w Meidling pod Wiedniem wyrób, który już od dawna uznany został jako znakomity środek na odgniotki, zgrubienia i stwardnienia skóry, a z powodu szybkiego i pewnego skutku cieszy się wielkiem wzięciem u publiczności. Ten plaster dla turystów można śmiało polecić, jednak należy uważać na liche podrobienia. (1782)

(1404 4-26)

SOCIÉTÉ HYGIÉNIQUE 55. RUE DE RIVOLI. PARIS

Ptychotis, Santolina, Lilas blanc, etc. Przednie Perfumy nowe, silnie skoncentrowane.

Ocet Toaletowy niezrównany odświeżający, przeciwgnilcowy i toniczny.

Eau Athenienne do włosów które zabezpiecza od wypadania i utrzymuje ich piękność.

W *Krakowie*: PP. Wiszniewski, Redyk i Fenz.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 20 sierpnia 2 godzina 30 min. popoł.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod. .	88	20	Anglobanki	163	—
srebrna „	89	70	Uniony	240	75
4% złota . . .	107	85	Bankvereiny	120	30
5% pap. nieop.	101	25	Akcye Länderbanku	232	40
Akcye Ban. Aus.-W.	973	—	„ kol. Kar. Lud.	200	50
„ kredytowe .	308	25			
Londyn	113	50	„ „ lwowsko-czerniow.	228	—
Napoleony	9	01	„ „ połudn. .	148	50
Dukaty	5	40	Elbethale	232	50
Marki	55	60	Nordbahny	2770	
5% Renta węg. pap.	99	50	Staatsbahny	239	50
4% „ „ złota	101	20	Alpiny	98	30
Losy prem. węg. . .	136	50	Akcye tytoniowe .	127	50
Losy tureckie . . .	35	90	Ruble	136	50½

Usposobienie giełdy: stałe

Berlin 20 sierpnia.

Banknoty austr. . .	179 75	4% Listy likw. pol.	68 90
Krótki Wiedeń . .	179 45	Akc. kol. Kar. Lud.	90 —
Banknoty ros. . . .	245 70	„ austr. kred. .	173 —
5% Listy zast. pols.	72 50	Ultimo Ruble . . .	245 75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 20 sierpnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe zą 100 . .	137 —	138 50
Marki niemieckie	55 75	56 75
20-to frankówka ważna	9 08	9 18
Rubel srebrny obrączkowy	1 38	1 48
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa .	88 —	89 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne .	103 75	105 —
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92 75	93 50
6% galicyjska pożyczka krajowa . .	104 25	— —
4½% „ „ „ . . .	98 25	— —
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 75	— —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop. .	89 —	90 —
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne: 4½% gal. Banku krajowego . . .	98 75	99 75
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 85	99 —
4% „ „ „ „ 41 let.	95 50	96 25
4% „ „ „ „ 56 let.	95 —	96 —
4½% „ „ „ „	100 —	101 —
5% „ „ „ „	100 50	— —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	107 —	108 —
5% „ „ „ „ niepr.	101 25	102 —
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	100 —	101 -

	płacą	żądają
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	58 50	— —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	49 75	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	95 —	96 —
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	200 —	202 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	229 —	230 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	297 —	301 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 75	24 —
„ Stanisławowa	28 —	30 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża .	19 25	20 50
„ węgier. „ „ .	12 25	13 25
„ włosk. „ „ .	15 —	16 —
Bazylika Bud.-Peszt.	7 50	8 50

Wiedeń 19 sierpnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4½% Renta papierowa . . .	88 30	88 50
4½% „ srebrna	89 75	89 95
4% Renta złota	107 95	108 16
5% „ papier. nieopodatkow.	101 25	101 45
3% Losy z r. 1854 po 250 m. k. .	131 25	131 75
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 —	139 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	148 —	148 50
„ „ 1864 „ 100 „	177 25	177 50
„ „ 1864 „ 50 „	177 25	177 50
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	111 —	112 —
Obligacye galicyjskie.		
Galicyjskie . . . . 10% podat.	104 —	104 50
Galic. pożyczka kraj. z r. 1873	— —	— —
„ „ „ z r. 1883	98 55	— —
„ „ „ z r. 1884	98 55	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	93 —	93 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	163 50	164 —
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	308 10	308 70
Credit-Bank węgierski . 200 „	357 75	358 75
Oest. Länderbank . . . 200 „	231 —	231 50
Austr.-węg. Bank. . . 600 „	974 —	976 —
Unionbank . . . . . 200 „	240 75	241 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	161 50	162 50
Wied. Bankverein . . . 100 „	120 60	121 10
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	202 —	202 25
Ferdynanda Północ. 1050 „ „	2770	2780

	płacą	żądają
Gal. Karola-Ludw. . 210 złr. 5%	199 50	200 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	169 25	170 —
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	227 50	228 50
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	200 50	201 —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ 5%	238 50	238 —
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	147 50	148 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	194 50	195 50
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	196 —	197 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	114 —	115 —
4½% „ „ papier. 50 lat	100 90	101 30
3% Prem. Boden-Credit Allg. . .	108 25	108 75
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	— —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97 80	— —
5% „ „ „ „ „	100 80	101 50
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 60	— —
4% „ „ „ „ „ 41 „	95 40	— —
4½% „ „ „ 52 „	100 —	100 50
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	99 —	99 50
5% „ „ hipot. „ prem.	107 50	107 65
5% „ „ „ „ 40 lat	101 50	101 60
4½% Bank austr.-węgiersk. w. a.	101 —	101 80
4% Bank austr.-węgiersk. w. a.	100 20	100 60
4% Węg. Banku hip. prem. . .	111 25	111 75
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	101 50	102 25
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 60	100 —
„ Jarosław 300 „ „	— —	— —
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	95 50	96 —

	płacą	żądają
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	82 50	83 20
„ nieopd. „ „ „	90 —	91 —
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	— —	189 —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	149 75	150 75
„ „ złot. 200 złr. 5%	— —	117 50
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	100 20	101 —
„ „ „ II Em. 200 „ „	100 —	101 —
„ Nordost . . . 300 „ „	100 —	100 50
„ „ złotem 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	122 —	123 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	149 —	149 50
„ Węgierskie . „ 100	136 75	137 30
„ Tureckie . . fr. 400	35 60	36 20
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 75	8 —
Kredytowe . . . . . . „ 100	188 75	189 50
Insbruku . . . . „ 20	24 50	25 50
Krakowskie . . . . . . „ 20	23 25	23 50
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	57 25	58 —
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	19 70	20 10
„ węgierskie „ 5	12 80	13 10
Rudolfa . . . . „ 10	20 —	21 —
Salzburskie . . . . . . „ 20	26 75	27 25
St. Genois . . . . . . „ 42	62 —	62 50
Stanisławowskie . . . „ 20	28 —	29 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 40	5 42
20-frankówki	9 —	9 01

	płacą	żądają
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie . .	11 32	11 37
Marki niemieckie za 100 marek	55 52	55 60
Rubel papierowy za 100 rubli .	136 25	136 75

Lwów 19 sierpnia.

Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	296 50	298 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 65	101 35
4% „ „ „ „	98 —	98 70
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 —	95 70
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 40	96 10
4% „ „ „ „ 52-letn.	100 10	100 80
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	99 —	99 70
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 70	101 40
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 —	104 70
4½% Obligi pożyczki krajowej .	98 70	99 40

Warszawa 19 sierpnia.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser. . . .	— —	96 40
„ „ „ V „ . . .	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	91 —
5% „ warszawskie I ser. .	— —	99 50
„ „ „ III „ .	— —	96 50
„ „ „ IV „ .	— —	95 40

KOTECZKI
WALCE

z operetki „Koteczki“
ułożył na fortepian kompozytor operetki
HUGO FELIX,
WYSZŁY NAKŁADEM KSIĘGARNI
SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO
we Lwowie.
Cena 1 złr., z przesyłką pocztową
1 złr. 15 centów.
☛ **Do nabycia we wszystkich księgarniach.** (1821-1-2)

Od września 1890 r.

przyjmuję **uczniów** na mieszkanie pod przystępnemi warunkami.

M. Stehlikowa, ul. Poselska 19, **drugie piętro.**

Nauczycielka z ukończonem seminaryum, język francuski i niemiecki.
Nauczycielka rysunków i muzyki.
Udziela kroju sukien podług najnowszej metody.
Lekcye zbiorowe lub pojedyncze w domu i za domem. — Wiadomość tamże. (1851-1-3)

W 7 dniach

już znikają wszelkie piegi przez **Dra Christoffa znakomitą nieszkodliwą maść na piegi.** Lecz także plamy wątrobiane, pryszcze, plamki, a przy dłuższem używaniu nawet blizny z ospy usuwa ta maść.

Prawdziwa jedynie w zielono opakowanych oryginalnych słoikach z zieloną pieczątką: „Dr Xpnemob“ po 80 ct.

Główną rozsyłkę ma **Th. Lehky w Pradze-Winohrady.**

Główny skład dla Galicyi i Bukowiny ma aptekarz i drogista **Mikołaj Karczewski we Lwowie ulica Sykstuska.** (1785-1-10)

Poszukuje się do kupna wsi

obszaru 200 do 300 morgów, pola, łąk i lasu. — Oferty pod **L. E. D. 1856** przyjmuje do dalszego przesłania Administracya „Czasu“ w Krakowie. (1856-2-3)

Uczniowie

znajdą w domu pens. urzędnika rodzicielską opiekę, staranny nieustający dozór (osobiście przez tego samego), dobry wikt, niemiecką konwersacyę i obszerne pokoje bardzo blisko szkół. (1836-3-5)

T. Widholm, ul. Szewska 10, II. piętro.

Ogłoszenie konkursu.

L. 12040. (1813-2-3)

Gmina miasta Przemyśla rozpisuje niniejszem konkurs na następujące posady przy Przemyskim Magistracie:

1) **sekretarza** z płacą roczną w ilości 1000 złr.,
2) **koncepisty** z płacą roczną w ilości 800 złr.,
3) **urzędnika** policyi miejskiej z płacą roczną w ilości 800 złr.
4) **kancelisty** z płacą roczną w ilości 600 złr.

Posady te nadają nadto prawo do trzech dodatków pięcioletnich (quinqueniów) w wysokości 10% stałej płacy, oraz prawo do emerytury pod warunkami tutejszo-miejskim statutem emerytalnym zastrzeżonemi.

Warunki do otrzymania posad tych są następujące:

1) dla osiągnięcia posady sekretarza ukończone studya prawnicze ze złożonemi trzema egzaminami rządowemi;
2) dla posady koncepisty ukończone szkoły średnie, oraz dokładna znajomość przepisów i ustaw administracyjnych;
3) dla posady urzędnika policyjnego dokładna znajomość przepisów policyjnych;
4) dla posady kancelisty dokładna znajomość manipulacyi kancelaryjnej, a szczególnie czynności protokółu podawczego i registratury dotyczących.

Nadto wymaga się, aby kandydaci na wszystkie posady posiadali dokładną znajomość języka polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie, byli obywatelami austryackimi, nieskazitelnego zachowania się pod względem moralnym i politycznym, oraz wieku niżej lat 40.

Posady powyższe nadane zostaną prowizorycznie na rok jeden, po upływie którego czasu i po uznaniu przyjętych kandydatów za odpowiednich, nastąpi stabilizacya.

Podania — zaopatrzone w dowody istnienia wymaganych warunków — wnosić należy do Prezydyum Magistratu w Przemyślu **do dnia 15 września 1890 r.**

Z Magistratu miasta Przemyśla,
dnia 9 sierpnia 1890 r.
Fr. Gamski.

Ośmioklasowy Zakład żeński
Ludmiły Tschapkowej

w Krakowie przy ulicy Kanoniczej pod L. 9,

poleca się Szanow. Rodzicom i Opiekunom dla wychowania i nauczania panienek. — **Wpisy rozpoczynają się z dniem 28 sierpnia.** (1804-5-5)

Osoba inteligentna, wykształcona w klasztorze w Starym Sączu, poszukuje posady jako bona do dzieci lub panna do towarzystwa starszej osoby. Oferty pod lit. *A. B. Nr. 1843* przyjmuje Administracya „Czasu“ w Krakowie. (1843 3 3)

Melle F Degrange

informe ses élèves, ainsi que les personnes qui voudront bien l'honorer de leur confiance, qu'elle reprendru ses cours de Français le 1er Septembre. (1838 3-3)

Rue Poselska 17.

Uczeń IV. kl. gimnaz.,

który był już na prywatnej lekcyi i może się wykazać chlubnem świadectwem — **poszukuje prywatnej lekcyi** w zachodniej Galicyi. — Łaskawe oferty: **A. Z. 555** poste rest. **Lwów.** (1809-3-3)

CUKIERNIA
Jana Baumana w Bochni

poszukuje uzdolnionego
subjekta cukierniczego i dwóch praktykantów
z ukończoną przynajmniej II klasą gimn.
(1767-4-4)

Pracownia stolarska R. Muraniego

przeniesioną została do własnego domu przy ulicy **Dajwor.** (1861-2 3)

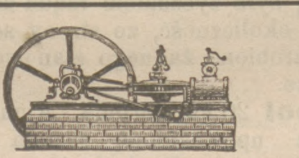

FLEISCHER & COMP.
FABRYKA MACHIN I ODLEWARNIA ŻELAZA
w Koszycach (Kaschau) w Gór. Węgrzech
poleca
machiny gospodarcze, machiny parowe o sile 2½ do 6 koni, kotły parowe, urządzenia pił i młynów, transmisye — wszystko bardzo trwale wykonane.
Fabryka uskutecznia: żłobkowanie młyńskich walców z leizny i przyjmuje wszelkie naprawy.
[1474-34-100]

Zarobek.

Instytut bankowy poszukuje wszędzie osoby do sprzedaży prawnie dozwolonych losów na raty. — **Warunki prowizyi bardzo korzystne.** Oferty należy przesyłać pod **„L. 4140“** do **Rudolfa Mosse w Wiedniu.** (1778 4 6)

---

versendet auf Wunsch gratis u. franco die
K·K·HOF·UNIFORMIRUNGS·ANSTALT·
MORITZ TILLER & Co
WIEN, VII. Stiftskaserne.
(1129-43-)

Najlepsze czernidło
w świecie!

FERNOLENDTA
CZERNIDŁO na BUTY
w Wiedniu
(firma założona 1835 r.)

To **czernidło bez oleju witryolejowego** daje **łatwo ciemnoczarny połysk** i utrzymuje **trwale skórę.**
Wszędzie do nabycia!

Z powodu licznych naśladowań bez wartości, uprasza się Szanow. Publiczność, ażeby żądała wyraźnie **czernidła na obuwie Fernolendta** i tylko te pudełka przyjmowała, które mają moje nazwisko **„St. Fernolendt“.** [1783-18-52]

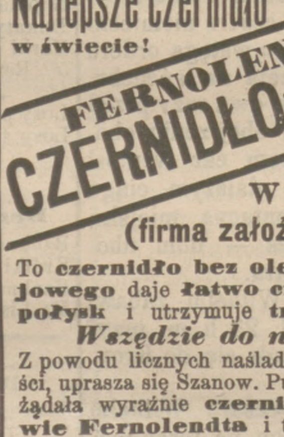

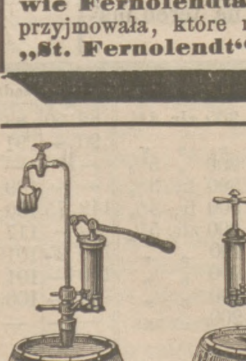

Piffl i Trnka
fabryka machin w Pradze czeskiej.

Urządzenia nowych browarów i słodowni i rekonstrukcye starych, fabryka wszelkich **przyrządów i machin dla browarów,** po cenach najniższych. — Jako specyalność wyrabia i zaleca swe **pompki do wyszynku wódki i piwa,** wielkie, stałe, z prawdziwemi cynowemi rurami, po cenie najtańszej. — **Przenośne pompki,** mocnej konstrukcyi i najlepszego systemu, wyśmienicie pracujące, z dźwignią za 10 złr., bez dźwigni (z rękojeścią) za 9 złr. za gotówkę.

Zastępca dla Galicyi i Bukowiny p. **Józef Blumenkranz w Samborze.** (1810-2-)

Kosztorysy bezpłatnie. Wszystko z gwarancyą.

Prawdziwe granaty w złocie.

Czeska ajencya **Ferdynanda Hofmanna** w Krakowie, ul. Grodzka 26.
(1844-4-30)

TOWARZYSTWO WARSZAWSKIE.
Listy do Przyjaciółki

przez **Baronową X. Y. Z.**
tom I. 8o. — Cena 2 złr. 40 cent.

TREŚĆ: List I. Zamek i jego mieszkańcy. — List II. Rosyanie w Warszawie. — List III. Nasi konsulowie. — List IV. Życie towarzyskie Warszawy.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.
Nakład księgarni Żupańskiego i Heumanna w Krakowie.

☛ TANIE WYDANIA ☚
J. CHOCISZEWSKIEGO.

Żywoty świętych Patronów narodu polskiego dla ludu i młodzieży, 12o, 208 str., z rycinami, 60 ct.
Historya o rycerzu złotoskrzydłym, o porwanej dziewicy z drogim klejnotem i o złotym zamku, 12o, 36 str., 15 ct.
Historya święta z dodatkiem małego katechizmu, zebrana w krótkości, 8o, 120 str., z wielu rycinami, opr. 30 ct.
Kucharka polska miejska i wiejska, zawierająca kilkaset przepisów kucharskich, ułożył T. Wiśniewski, 2 wyd., 50 ct.
Żywot św. braci Cyryla i Metodego, apostołów Słowian. — 12o, 48 str., 12 ct.
Dwie powiastki: Szpilka miss Nelly. Powieść o minionem szczęściu przez Teresę Radońską. 8o, 106 str., 40 ct.
Kilka pereł. Szkic p. Wilkońskiej. 12o, 149 str., 25 ct.
Psałterz Dawidowy przekładania Kochanowskiego, 12o, 224 str., 30 ct.
Nowa Sybilla zawierająca najważniejsze proroctwa o przyszłości, o ucisku i tryumfie Kościoła św., przepowiednie o Polsce, Czechach, Rosyi i t. d. Bardzo ciekawe dziełko, 8o, 55 str., 18 ct.
Pius IX i Leon XIII, krótkie wspomnienie, 8o, 24 str., z dwoma portretami, 5 ct.
Najnowsze proroctwo Ojca św. Piusa IX o Polsce, nadzwyczaj ważne, 8o, 24 str., 5 ct.
Wybór pieśni nucący tajemnice Chrystusa Pana, Najświętszej Matki jego i niektórych świętych, 8o, 141 stronnic, 40 ct.
Zegarek czyścowy zawierający codzienne nabożeństwo za dusze w czyśćcu cierpiące, 12o, 72 str., 15 ct.
Flis, poemat Klonowicza, 8o, 116 str., 25 ct.
Sielanki i kilka innych pism polskich Szymona Szymonowicza, 8o, 216 str., 40 ct.
Pięć gier dla dzieci: Niebo, Lech, Orzeł biały, Polowanie, Podróż po ziemiach polskich, razem 40 ct.

☛ ***Kupujący naraz za 2 złr., otrzymuje w dodatku bezpłatnie książeczkę powieściową z rycinami pod tytułem „Piast“ i „Wiarus“.***

☛ Za nadesłaniem odpowiedniej kwoty do Administracyi „Czasu“ żądane dzieła wysłane zostaną odwrotną pocztą.

ODZNACZONE **wielkim srebrnym medalem** *w Wiedniu 1888.*

Pierwsza galicyjska spółka suszenia owoców i warzyw
w BOCHNI,

ODZNACZONE **medalem srebrnym** *w Krakowie 1887.*

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką,

ma do sprzedania wszelkiego rodzaju konserwy owocowe i warzywne, tudzież słynne i ulubione zupy francuskie **„JULIENNE“ suszone najnowszym amerykańskim sposobem, a polecone przez komisyę lekarską w Krakowie.** (1764-4-20)

Zwraca się przytem uwagę Szan. Odbiorców na wczesne zamówienia, albowiem w ubiegłym roku sprzedała Spółka 20,000 paczek „Julienny“ zagranicę. W KRAKOWIE do nabycia u p. *Knorka* przy ul. św. Jana, p. *Lewieckiej* przy ul. Sławkowskiej, p. *Czyńskiego* w Sukiennicach, w mleczarni Grodkowickiej przy ul. Brackiej, p. *Strycharskiego* przy ul. Długiej.

L. LUSERA plaster dla turystów.

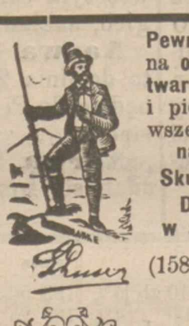

Pewnie i szybko działający środek na odgniotki, odparzenia, t. z. twardą skórę na podeszwach i piętach, na brodawki i wszelkie inne twarde narośla skórne.
Skutek poręczony.
Do nabycia w aptekach.
(1580 5-)

Plaster ten jest tylko w jednej wielkości po 60 c.
Należy żądać wyraźnie Lusera plastra dla turystów.

Liczne podziękowania są do przejrzenia *w głów. składzie rozsyłkowym:*
L. Schwenk's Apoth. Meidling-Wien.

Tylko prawdziwy, jeżeli każdy opis użycia i każdy plaster ma obok umieszczony znak ochron. i podpis; dlatego należy na nie uważać i nic niewartające naśladownictwa odrzucać.

Składy mają w KRAKOWIE K. Wiszniewski, J. Trauczyński, I. Rosner, W. Redyk, E. Stockmar; we LWOWIE J. Mikolasch, H. Blumenfeld, Dr S. Rucker; w PRZEMYŚLU L. Nahlik; w SOKALU E. Wysoczański; w BRODACH W. Landesberg, M. Kullak; w KOŁOMYI A. Sidorowicz, Ed. Stenzel, K. Br. Witosławski; w KOPYCZYŃCACH M. Reder; w STANISŁAWOWIE J. Macura, A. Amirowicz; w TARNOWIE M. Adler, J. Sokalski; w CZERNIOWCACH W. v. Alth, Dr J. Barber; w CZORTKOWIE L. Noss.

Najlepszym, najtańszym, najpewniej. i najstarszym

środkiem nawozowym

na buraki cukrowe, chmiel, wino, ziemniaki, len, uprawę jarzyn, jak wogóle wszelkie płody rolne,

tudzież w każdej glebie trwale działającym, który może być udowodniony licznemi świadectwami uznanych słynnych **gospodarzy wiejskich,** jest

zgęszczony nawóz z bydła
(Engrais de boeuf),

który dostarczają punktualnie **w ściśle poręczonej zawartości azotu organicznego, kwasu fosforowego i kali, obok mniej więcej 60% organicznych substancyj pierwsze c. k. w. uprz. i pat. austr. węgier. fabryki zgęszczonego nawozu z bydła w Temeszwarze i Aradzie (Brüder Saxl).** (1773-48-56)

Centralne biuro w Wiedniu, III., Rennweg Nr. 20/20.

☛ Próbki i broszury darmo i opłatnie. ☚

Opuściło już prasę dziełko p. t.

Złożenie zwłok
ADAMA MICKIEWICZA
na Wawelu,

książka pamiątkowa uroczystości narodowej z d. 4 lipca 1890 r.

obejmująca opisy obchodów w Paryżu, Zurychu, Wiedniu i Krakowie, szesnaście mów wygłoszonych nad zwłokami wieszcza, wykaz wszystkich deputacyj z wyszczególnieniem nazwisk delegatów, oraz dokładnym spisem wieńców, bibliografią obchodu i t. d.

Wydanie ozdobione 22 illustracyami wykonanemi według fotograficznych zdjęć pochodu, portretami wieszcza, widokami karawanu, katafalku, krypty, medalu i t. d. ułożonemi pod artystycznym kierunkiem **Piotra Stachiewicza.**

W 8-ce, str. 144. (1835-4-10)

Cena **80 ct.,** z przesyłką poczt. **95 c.**
Na papierze welinowym **1 złr.,** z przesyłką pocztową **1 złr. 20 ct.**

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Skład główny i ekspedycya w drukarni Związkowej w Krakowie.

PŁASZCZE GUMOWE
MĘSKIE I DAMSKIE

W WIELKIM WYBORZE
poleca magazyn (1673-10-)
W. Krzysztofowicza
w Krakowie linia A—B Nr, 37.

Nauczycielka

udzielająca od kilku lat nauki języków polskiego, francuskiego i niemieckiego, wszystkich przedmiotów szkolnych podług programu szkół wydziałowych, jakoteż gry na fortepianie; mogąca się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje odpowiedniej posady. — Łaskawe zgłoszenia pod liter. **W. W.** poste restante **Brzeżany.** (1855-2-3)

Żyto pirnawskie

oryginalne doborowe nasienie, nabyć można w skarbie Krakowieckim — cetnar metryczny po 7 złr. loco Krakowiec. — Zgłoszenia przyjmuje **Administracya dóbr w Krakowcu pod Radymnem.** (1739-5 6)

Tylko do końca bieżącego roku!

Żyto floryańskie

bardzo plenne 100 kilo po 7 złr. 50 ct.;

koniczyna szkarłatna

100 kilo po 26 złr.,
loco stacya kolei Zator razem z workiem
Zarząd dóbr Głębowice p. Zator.
(1860-2-3)

TAPETY,

obicia pokojowe francuzkie, amerykańskie i krajowe od najtańszych do najwykwintniejszych, **sztukaterye, dekoracye, story** drylowe, **ceraty** na meble i stoły, otrzymał świeżo i poleca (1696-32)

Zakład dekoracyjny i skład tapet
Wilhelma Fenza w Krakowie.

Carbolineum Avenariusa

najlepszy środek do nasączenia drzewa budowlanego itp., który chroni takowe od zepsucia, wilgoci, grzyba i działania zmiennego powietrza.

Służy do pociągania sztachet, bram, podłóg stajennych, studzien, budynków drewnianych, pomostów, słupów i poręczy drogowych, dachów gontowych, ławek i altanek ogrodowych i t. p. sprzętów. (1658 53-

Jeden klg. Carbolineum wystarcza na 6□ metr przy jednorazowem pociągnięciu.

Cena za 100 klg. złr. 22.

WYŁĄCZNY SKŁAD na GALICYĘ i BUKOWINĘ
W. Krzysztofowicz w Krakowie,
linia A—B l. 37.

☛ KASY ☚

stare i nowe sprzedaje najtaniej (1581-82-)
EMIL WEINER, WIEN, I., Salzthorgasse 4.

Od Administracyi „Czasu.“

Osiągnąwszy od Wydawnictwa dzieł Długosza korzystne ustępstwo, ofiarujemy stałym prenumeratorom „Czasu“ wszystkie dzieła Długosza tj. 14 sporych tomów w 4ce z rejestrem, których cena księgarska dotychczas wynosi 70 złr., **za nadzwyczaj tanią cenę 30 złr.** Należytość może być nadesłaną wraz z przedpłatą na „Czas“, poczem wysyłka odwrotną pocztą nastąpi.

Sławne listy Paskala

po raz pierwszy tłumaczył na język polski *A. Sozański.* (1769-3-3)
Można dostać w księgarniach krakowskich i lwowskich. Cena 30 cnt.

Rządca ekonomiczny

poszukuje zaraz posady jako administrator lub kasyer. Posiada 19-letnią praktykę popartą chlubnemi świadectwami — w razie potrzeby może złożyć kaucyę. — Łaskawe zgłoszenia pod liter. **M. M.** poste restante **Przemyśl.** (1854-2-2)

Farby fasadowe

w 36 kolorach,
wyrobu K. Kronsteinera w Wiedniu.
Wyłączny skład na Galicyę
posiada (1660-32)
W. KRZYSZTOFOWICZ
w Krakowie, Rynek gł. Nr. 37.

Młody człowiek

z dobrej rodziny, nie mający znajomości w Krakowie, życzy sobie poznać damę, ktoraby chciała, dla wspólnej wprawy, rozmawiać codziennie godzinę po francusku. — Oferty proszę nadsyłać do Administracyi „Czasu“ **dla Paryżanina.** (1858 2 3)

Woda kolońska

prawdziwa i angielska,
papier teint, wyciąg szpilkowy, mydła i **parfumerye** francuskie, angielskie i krajowe, prawdziwe i świeże — tylko u
Wilhelma Fenza w Krakowie.
Cenniki na żądanie opłatnie. Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (1414-5-)

Agencya umieszczeń Stefanii Szurek

przeniesioną została z ul. Floryańskiej 10 na Główny Rynek 5, drugie piętro.
(1848-2-3)

MAJĄTEK SUŁÓW

w bliskości Krakowa, ¾ mili od stacyi kolei Wieliczka, 232 morgów obszaru, **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość u właściciela w Sułowie. (1770-2-4)

Aparata do mycia szyb

sztuka po 50 centów,
poleca handel (1672-10-)
W. Krzysztofowicza
w Krakowie, linia A—B, Nr. 37.

„WYRÓB KRAJOWY“.

Zgęszczony ekstrakt słodowy okocimski

uznany przez Towarzystwo lekarskie krakowskie,

przyjemny w użyciu środek zalecany na chroniczny kaszel gardlany i żołądkowy, chroniczny katar płuc i astmę, także na ogólne osłabienie.

Skład główny w aptece **K. Wiszniewskiego w Krakowie** i **P. Mikolasza** we **Lwowie.** — Nabyć można we wszystkich aptekach.

Cena słoika **36** ct. (1191-89)

C. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 25 czerwca 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5·14 rano	z	Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima, Wiednia.
5·33 „	„	Podgórza-Bonarki	
7·59 rano	z	Krakowa (kol. K. L.)	do Suchy, Chabówki, Mszany dolnej.
8·23 „	„	Podgórza-Płaszowa	
9·— „	„	Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wied. Pesztu, Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37 „	„	Podgórza-Płaszowa	
9·59 „	„	Podgórza-Bonarki	
2·05 popoł.	z	Krakowa (kol. Półn.)	do Oświęcima, Wiednia.
2·44 „	„	Podgórza-Płaszowa	
3·01 „	„	Podgórza-Bonarki	
6·55 wiecz.	„	Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, N. Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·32 „	„	Podgórza-Płaszowa	
7·55 „	„	Podgórza-Bonarki	

Odjazd z Tarnowa:

4·46 rano do Orłowa, Suchy, Żywca.
9·54 „ „ Chyrowa, Stryja.
2·39 popołud. do Orłowa, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42 rano	do	Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Orłowa, N. Sącza
5·56 „	„	Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	„	Krakowa (kol. Półn.)	
10·19 „	„	Podgórza-Bonarki	ze Żywca, Wiednia, Oświęcima.
10·35 „	„	Podgórza-Płaszowa	
10·37 „	„	Krakowa (kol. Pół.)	
3·47 popoł.	do	Podgórza.Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Orłowa, N. Sącza, Pesztu, Wiednia, Zwardonia, Bielska.
4·03 „	„	Krakowa (k. Półn.)	
4·13 „	„	Podgórza-Płaszowa	
7·10 wiecz.	do	Podgórza-Płaszowa	z Mszany dol., Chabówki, Suchy.
7·35 „	„	Krakowa (k.K.Lud.)	
8·47 wiecz.	„	Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
9·06 „	„	Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	„	Krakowa (k.K.Lud.)	

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpołud. z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wieczór z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego. [2511-46-]

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*